



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS NAUCZYCIELSKI

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

CENTRALNY ORGAN ZNP

ROK XLIX. NR 1 (1456)

Warszawa, 3 stycznia 1965 r.

Cena 80 gr.



MARIAN WALCZAK — PREZES ZG ZNP

NA NOWY ROK

Minął rok 1964. Dwa wydarzenia tego roku miały bardzo istotny i zasadniczy wpływ na działalność Związku Nauczycielstwa Polskiego: VIII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP i IV Zjazd PZPR. Wydarzenia te były wspaniałą okazją do podsumowania wyników pracy w dziedzinie oświaty i nauki za ostatnie dwadzieścia lat, ukazania ogromnego dorobku szkolnictwa oraz ustalenia problemów i zadań do dalszej pracy ZNP. Już problematyka drugiego półrocza 1964 roku podejmowana przez wszystkie ogniwa organizacyjne ZNP była wyrazem realizacji uchwał i wniosków IV Zjazdu partii i VIII Zjazdu ZNP. Zarząd Główny ZNP zbierał się w tym okresie trzykrotnie i obradował nad:

- zadaniami ideowo-pedagogicznymi naszej organizacji;
- reformą szkolnictwa zawodowego;
- założeniami planu rozwoju szkolnictwa w latach 1966—70.

Powyższymi tematami zainaugurowaliśmy jakoby wykonanie uchwały IV Zjazdu PZPR, a także uchwały podjętej na VIII Krajowym Zjeździe ZNP, bowiem zadania wynikające z tych dokumentów stanowią będąc podstawową treść programu pracy ZNP również na rok 1965.

Program ten został zatwierdzony na ostatnim w ubiegłym roku posiedzeniu plenarnym Zarządu Głównego ZNP; ma on charakter ramowy i obejmuje rejestr problematyki, którą zajmować się będą w 1965 roku instancje i komórki organizacyjne Związku.

Czuje się w obowiązku omówić szczegółowiej ten program, a tym samym poinformować koleżanki i kolegów o zamierzeniach i kierunkach działalności w rozpoczynającym się roku 1965. Chcemy przecież zapewnić jak najszerszy udział wszystkich ogniw naszego Związku, wszystkich koleżanek i kolegów w dyskusji i pracach nad problemami podejmowanymi przez Zarząd Główny ZNP. Tylko wspólnym wysiłkiem, wykorzystując bogate doświadczenie, wiedzę i umiejętności działaczy związkowych, naukowców i nauczycieli będziemy mogli najkrótszą drogą osiągać zamierzone cele. Dlatego też zachęcam wszystkich członków naszej organizacji związkowej do współudziału w realizacji naszych planów pracy, do aktywnego uczestnictwa w zebraniach instancji związkowych i naradach specjalistycznych, do wypowiedziania się na łamach naszych czasopism związkowych, do zgłaszania wniosków, uwag i pomysłów zmierzających do usprawnienia pracy zwią-

(Dalszy ciąg na str. 3)

WACŁAW TUŁODZIECKI — MINISTER OŚWIATY

1)

ZADANIA SZKOLNICTWA W ŚWIEtle PLANU I BUDŻETU NA 1965 R.

NPG na rok 1965 zakłada dalszy rozwój szkolnictwa. Liczba dzieci w przedszkolach, w ogniskach przedszkolnych oraz w innych placówkach wychowania przedszkolnego wzrośnie do 604,6 tys., tj. o 25,3 tys. (o 4,4 proc.); liczba uczniów wzrośnie: w szkołach podstawowych do 5279,4 tys., tj. o 32,6 tys. (o 0,6 proc.), w liceach ogólnokształcących — do 422,6 tys., tj. o 18,3 tys. (o 4,5 proc.), w szkołach zawodowych wszystkich typów i stopni — do 1687 tys., tj. o 138 tys. (o 8,9 proc.). Ogółem opieką dydaktyczno-wychowawczą przedszkoli oraz szkół ogólnokształcących i zawodowych objętych będzie w 1965 r. ok. 8,4 mln dzieci i młodzieży, tj. o ok. 226 tys. (o 2,8 proc.) więcej aniżeli w 1964 r.

Budżet państwa na rok 1965 przeznaczą na oświatę i wychowanie ogółem 20.334 mln zł, tj. o 1.174 mln zł (o 6,2 proc.) więcej aniżeli w r. 1964; w tym na wydatki bieżące 17.576 mln zł. Kwoty te zapewniają w pełni sfinansowanie zadań ustalonych w NPG na r. 1965.

Szczegółowa analiza planu i budżetu na rok 1965 wskazuje, że przy ogólnym wzroście liczby uczniów we wszystkich typach szkół zajdą równocześnie w tym okresie pewne zmiany w organizacji i bazie materialnej oraz w treści pracy wychowawczo-dydaktycznej szkolnictwa, charakterystycznej dla dalszego prawidłowego rozwoju tego szkolnictwa. Na niektóre z tych zmian pragnę wskazać w swoim artykule.

SZKOLNICTWO PODSTAWOWE

Ogólna liczba uczniów w szkołach podstawowych wzrośnie do 5279,4 tys., tj. o 32,6 (o 0,6 proc.), ale liczba uczniów w klasach I szkoły podstawowej zmniejszy się do 733,3 tys., tj. o 8,8 tys. (o 1,2 proc.). W latach następnych, 1966—1970, nastąpi dalszy spadek liczby 7-latków rozpoczynających naukę do 580,3 tys. w r. 1968 i do 576,7 tys. w r. 1970 (o 22,6 proc.). W związku z tym, mimo przedłużenia nauki w szkole podstawowej do lat 8

(Dalszy ciąg na str. 3)

NAJLEPSZE ŻYCZENIA NOWOROCZNE SKŁADA WSZYSTKIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM
ZARZĄD GŁÓWNY ZNP.

POSIEDZENIE PREZYDIUM

18 grudnia odbyło się posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego ZNP. Wzięli w nim udział: przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — H. ŚWIATNICKI, dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty — W. POKORA oraz przedstawiciel Zespołu Organizacyjnego CRZZ — A. WOZNIAK.

Przedmiotem obrad była problematyka związana z zadaniami na przyszły rok. Dyrektor W. Pokora zapoznał zebranych z planem i budżetem Ministerstwa Oświaty na 1965 rok. (Nie relacjonujemy tej informacji, ponieważ w tym temacie zamieszczamy w tym numerze „Głosu” artykuł ministra oświaty — W. Tułodzieckiego).

Członkowie prezydium ustosunkowali się również do — uprzednio przedstawionego im na piśmie — planu pracy i budżetu Zarządu Głównego ZNP na rok 1965. W wyniku dyskusji postanowiono obydwa te dokumenty przedłożyć na plenum do zatwierdzenia.

OBRADY PLENARNE

Podobnej, chociaż poważnie rozszerzonej, problematyce poświęcono było zebranie plenarne w dniu 19 grudnia ubiegłego roku.

W obradach uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty — H. GARBOWSKI, dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty — W. POKORA oraz kierownik Zespołu Organizacyjnego CRZZ — D. RYFKA.

Nieprzypadkowo ostatnie w 1964 roku plenum zajęło się taką tematyką, jak „PODSTAWOWE ZALOŻENIA 5-LETNIEGO PLANU W ZAKRESIE OŚWIATY I WYCHOWANIA”.

Jak poinformował dyr. W. Pokora, który referował ten temat, Ministerstwo Oświaty przygotowało już założenia planu rozwoju szkolnictwa na lata 1966—1970 i obecnie — w oparciu o nie — wszystkie WRN przygotowują swoje własne plany. Dlatego też w najbliższym czasie zapoznanie z tym zagadnieniem aktywnie awansujące z terenu jest jak najbardziej celowe.

U podstaw planu opracowanego przez Ministerstwo Oświaty leżą założenia IV Zjazdu KC PZPR. Ponieważ zaś istnieje ścisła współzależność między rozwojem całości gospodarki a rozwojem oświaty, dlatego generalnym zadaniem jest — jak to podkreślił dyrektor Pokora — skoordynowanie rozwoju oświaty z potrzebami gospodarki.

Założeniem planu na lata 1966—1970 jest dalszy rozwój szkolnictwa i form opieki wychowawczej nad młodzieżą. Rozwój ten zaznaczy się nie tylko w liczbie uczniów, lecz także w przebudowie treści, metod i struktury organizacyjnej szkolnictwa.

Realizacja tego planu przebiegać będzie w odmiennych warunkach. Inna będzie bowiem, niż obecnie, sytuacja demograficzna. W latach 1966—70 nastąpi spadek liczby dzieci w wieku 7—13 lat i zmniejszy się tempo wzrostu liczby młodzieży w wieku 14—17 lat.

Zasadniczym zadaniem w zakresie szkolnictwa podstawowego będzie organizacyjne przejście z systemu 7-klasowego na 8-klasowy (proces ten oblicza się na dwa lata) i zapewnienie — poprzez ustalenie odpowiedniej sieci szkolnej — pełnej powszechności nauczania w zakresie szkoły 8-klasowej. Ścisłe z tym wiąże się problem zapewnienia niezbędnych warunków lokalowych (poprzez wybudowanie 16 tysięcy nowych izb lekcyjnych i donajęcie pomieszczeń zastępczych) oraz sprawa wyposażenia szkół w konieczne pomoce naukowe. Do podstawowych zadań należy również zapewnienie szkółom 8-klasowym odpowiedniej kadrowej, podnoszenie kwalifikacji nauczycieli, a także poprawienie sprawności szkoły i pogłębienie oddziaływania wychowawczego.

Zakłada się, iż w okresie przyszłej 5-letniej dalszą naukę objętych będzie około 80 proc. absolwentów szkół podstawowych, z czego 60 proc. — w szkolnictwie zawodowym, a około 20 proc. — w liceach ogólnokształcących.

Począwszy od r. 1967 w szkolnictwie średnim wprowadzić się będzie stopniowo nowy program nauczania oparty na podbudowie 3-klasowej szkoły podstawowej.

W liceach ogólnokształcących poprawia się warunki lokalowe (wybuduje się 1 400 izb lekcyjnych i blisko 500 pracowni). Zakłada się również korektę sieci tych szkół w celu udostępnienia ich w większym stopniu młodzieży ze wsi i małych miasteczek. W liceach ogólnokształcących i SN jednym z podstawowych zadań będzie podnoszenie poziomu wyposażenia tych placówek i odpowiednie urządzić pracowni przedmiotowych.

W zakresie kształcenia nauczycieli planuje się ograniczenie, a następnie wstrzymanie rekrutacji młodzieży do liceów pedagogicznych i ustalenie takiej sieci SN, która zaspokajałaby potrzeby kadrowe szkolnictwa podstawowego.

Szkolnictwo zawodowe otrzyma w przyszłej 5-letce około 5 600 nowo wybudowanych pomieszczeń do nauki i 30 500 nowych miejsc w warsztatach szkolnych, co powinno przynieść poprawę warunków lokalowych. Dalszy rozwój tego typu szkolnictwa uwidoczni się również w dostosowywaniu jego struktury, sieci oraz programów — do potrzeb gospodarki narodowej.

Przewiduje się uzyskanie z nowego budownictwa 23 309 miejsc w internatach, co pozwoli na poprawę warunków życia młodzieży przebywającej w tych placówkach. Wzrośnie również liczba dzieci w placówkach wychowania przedszkolnego i w szkołach specjalnych, a także poszerzone zostaną formy opieki wychowawczej.

Informacje przedstawione przez dyrektora Pokorę spotkały się z dużym zainteresowaniem członków plenum, o czym świadczyła ożywiona dyskusja. Wyowiedzi dotyczyły różnorodnych problemów związanych z realizacją zadań oświatowo-wychowawczych w latach 1966—1970. Szczególnie jednak silnie podkreślano trudności związane z wykonywaniem planów w zakresie inwestycji szkolnych. Wiele uwagi poświęcono również sprawom mieszkaniowym nauczycieli.

Podsumowując dyskusję prezes M. WALCZAK powiedział między innymi: „Jednym z czołowych zagadnień w naszej działalności związkowej jest współdziałanie w planowym, zgodnym z potrzebami społeczno-gospodarczymi, rozwoju systemu oświaty i wychowania. Dlatego też na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym postanowiliśmy zapoznać czołowy aktyw ZNP z założeniami i kierunkami przyszłej 5-letki oświatowej i zapoczątkować tym zebraniem udział ZNP w opracowaniu planu 5-letniego. Zagadnienia rozwoju nauki i szkolnictwa wyższego zostaną przeanalizowane na rozszerzonym posiedzeniu plenarnym Sekcji Nauki na początku 1965 roku.

Znajomość perspektyw rozwojowych szkolnictwa i nauki ułatwi nam bez wątpienia zrozumienie tych problemów i ściślejsze koordynowanie naszych poczynań z założeniami planów społeczno-gospodarczych”.

Następnie kol. Walczak zwrócił uwagę na zadania organizacji związkowej w dziedzinie umacniania szkolnictwa zawodowego, szkolnictwa dla pracujących, w zakresie realizacji reformy szkolnictwa podstawowego oraz pracy ideowo-pedagogicznej.

Koncząc wywiedzi prezes podkreślił, iż na tie referatu i dyskusji nasuwają się pilne zadania dla wszystkich ogniw organizacyjnych, które powinny aktywnie włączyć się do prac i dyskusji nad terenowymi planami 5-letnimi w dziedzinie oświaty i wychowania oraz zainteresować 5-letnią oświatową wszystkich nauczycieli, a także inne związki zawodowe. Należy przeanalizować zadania organizacyjne i pedagogiczne, wynikające dla Związku z założeniami i kierunków przyszłej 5-letki. Trzeba również rozszerzać i pogłębiać pracę wśród społeczeństwa na rzecz pomocy szkole oraz inicjować znacznie szerszy udział pracowników nauki i placówek naukowych w pracach nad najlepszym przygotowaniem 5-letki w oświacie. Należy wreszcie zwrócić większą uwagę na uruchamianie i wykorzystywanie w szkołach i w pracy nauczycieli.

Druga część plenum poświęcona była PLANOWI PRACY I BUDŻETOWI ZG ZNP NA ROK 1965. Zagadnienia związane z nowym planem pracy Zarządu Głównego, określającym główne kierunki działania, omówił sekretarz — F. FILIPOWICZ. Sprawy budżetowe referował W. WAWRZYNOWSKI.

Nie podajemy szczegółowej informacji na ten temat, ponieważ w dzisiejszym numerze „Głosu” zamieszczamy artykuł prezesa M. Walczaka, omawiający zadania ZNP w bieżącym roku szkolnym. Warto jednakże podkreślić — na co zresztą zwracał uwagę dyskusja — iż po raz pierwszy w tak wczesnym terminie opracowane są również plan, jak i budżet związkowy.

Cechą charakterystyczną przedstawionego na plenum projektu budżetu jest tendencja do zmniejszenia kosztów utrzymania Instytucji związkowych wszystkich szczebli, do zmniejszenia wydatków organizacyjnych, a zwiększenia środków na działalność merytoryczną, zwłaszcza w dziedzinie pracy kulturalno-oświatowej, wychowania fizycznego, sportu i turystyki oraz pomocy członkom Związku.

W wyniku dyskusji plenum jednomyślnie podjęło uchwałę zatwierdzającą ramowy plan pracy oraz budżet Zarządu Głównego.

Zamykając obrady prezes Walczak złożył członkom plenum, a za ich pośrednictwem, wszystkim nauczycielom serdeczne życzenia noworoczne.

KONKURS „NASZE OGNISKO DOBRE PRACUJE” ROZSTRZYGNIĘTY

Dnia 21 grudnia ubiegłego roku odbyło się posiedzenie Głównej Komisji Konkursowej przy ZG ZNP. W wyniku walkiwa ana-

lizacji dokumentacji przesłanej przez zarządy okręgów — Główna Komisja dokonała rozstrzygnięcia konkursu.

Jest sprawą oczywistą, że nie wszystkie ogniska, które wzięły udział w konkursie, zostały nagrodzone. Jednak sam fakt uczestnictwa, wykonania podjętych zobowiązań, ożywienia pracy związkowej, zaktywizowania tysięcy kolegów — stanowi duże osiągnięcie. Dlatego też dla wszystkich ogniw, które wykonały podjęte zadania, zasługuje na pełne uznanie.

W lutym br. odbędzie się w Zarządzie Głównym ZNP specjalna narada, na której poddany zostanie analizie przebieg konkursu, jego rola i znaczenie w życiu naszej organizacji i w życiu środowiska. Dokonana też będzie ocena oraz wyciągnięte wnioski i wytyczne do następnego konkursu. „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Wówczas opublikujemy w „Głosie” obszerniejszy artykuł podsumowujący dorobek imprezy. Obecnie ograniczamy się do podania wyników.

OKRĘGI ZNP

Pośród 12 okręgów, które przystąpiły do konkursu, podjęte zadania zrealizowało 9 okręgów. Nagrody otrzymały cztery:

- I nagroda (20 000 zł) — Rzeszów;
- II nagroda (15 000 zł) — woj. warszawskie;
- dwie III nagrody (po 10 000 zł) — Kielce i Białystok.

ODDZIAŁY ZNP

- I nagroda (10 000 zł) — Lublin Ślaski (woj. Wrocław);
- dwie II nagrody (po 7 000 zł) — Dębica, woj. Rzeszów oraz Rzeszów;
- cztery III nagrody (po 5 000 zł) — Białystok — powiat; Białystok — miasto; Opatów, woj. Kielce; Wolsztyn, woj. Poznań.

OGNISKA ZNP

- I nagroda (5 000 zł) — Pustków, pow. Dębica.
- dwie II nagrody (po 4 000 zł) — Szymki, pow. Białystok; Rutki, pow. Zambrów.
- cztery III nagrody (po 3 000 zł) — Łosice; Srem (nr 1); Raków, pow. Opatów; Czemierniki, pow. Radzyń Podl.

- Dziesięć IV nagród (po 2 000 zł) — Tyczyn, pow. Rzeszów; Technikum w Pustkowie; ZSZ — Wągrowiec; Władysławów, pow. Turek; Kąkolnica, pow. Radzyń Podl. Kraków-Stare Miasto (nr 9); Stare Pole, pow. Małbork; Luban; St. (nr 2); Krzywa, pow. Złotoryja; Borek Strzeliński, pow. Strzelina.

Są to jedynie nagrody ufundowane przez Zarząd Główny ZNP. Niezależnie od tego oddziałom i ogniskom przyznawano nagrody zarządy okręgów, a ponadto ogniskom — zarządy oddziałów.

KOMISJA ZAGADNIER EKONOMICZNYCH ROZPOCZĘŁA DZIAŁALNOŚĆ

Pierwsze organizacyjne zebranie Komisji Zagadnień Ekonomicznych przy Zarządzie Głównym ZNP odbyło się 17 grudnia. W nadzwyczajnym udział wzięli wiceprezes ZG ZNP WŁADYSŁAW OZGA oraz sekretarz — KAZIMIERZ MAKOWSKI.

Zebrani dokonali wyboru prezydium komisji. Przewodniczącym został kol. W. KRENCIK, wiceprzewodniczącymi — kol. M. DUDEK i kol. Z. JESIONOWSKI, sekretarzami — kol. E. MOHUCZY i kol. A. MICHAŁCZUK, a członkami prezydium koleżanki: E. CIBOROWSKI, P. PRZECISZEWSKI, A. RAJKIEWICZ i K. STELMACH.

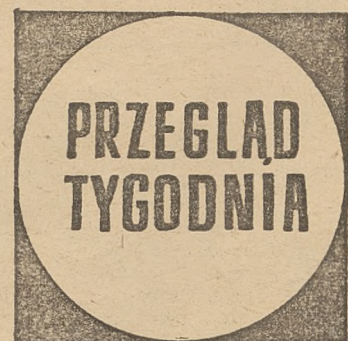
O pracach podejmowanych przez komisję z ubiegłej kadencji poinformował kol. Makowski. Przedstawił on również propozycję problematyki, jaką miałyby zająć się komisja w 1965 r.

Trzeba będzie podjąć prace badawcze nad przyczynami i skutkami plynności kadry nauczycielskiej oraz warunkami życia i pracy młodych nauczycieli. Analizy domaga się także sytuacja mieszkaniowa. Chodzi bowiem o ustalenie programu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli w latach 1966—1970. Przedmiotem permanentnych badań powinien być stać budżet czasu nauczyciela. Trzeba też będzie przeanalizować prace nauczycieli na tie sytuacji uposażeniowej świata pracy w celu uzyskania podstawy do opracowania projektów regulacji plac nauczycielskich. Przed komisją stoi również zadanie przedyskutowania form pomocy dla członków ZNP, a m. in. opracowanie projektu w sprawie użytkowania gruntów szkolnych i ziem przyszkolnej.

W dyskusji sugerowano rozszerzenie zaproponowanej problematyki. Między innymi postulowano szersze zajęcie się sprawami nauczycieli emerytów, godzin wychowawczych, przeprowadzeniem analizy w zakresie przestrzegania wszystkich uprawnień nauczycieli. Szczególny jednak nacisk położono na potrzebę podjęcia zadań zmierzających do opracowania ekonomicznych kryteriów oceny pracy nauczycielskiej. Zrealizowanie tej propozycji wymaga wciągnięcia do współpracy naukowców. W ogóle postanowiono powołać zespoły do opracowywania poszczególnych zagadnień.

Kol. M. Dudek podkreślił, iż komisja nie powinna się ograniczać tylko do analizowania problemów. Musi również pełnić funkcję opiniotwórczą w odniesieniu do podejmowanych przez Związek decyzji we wszystkich sprawach socjalno-bytowych, przedmiotem dyskusji komisji powinny być niektóre akty normatywne wydane przez resort. Zadanie to będzie mogło być wykonane jedynie przez jak najściślejszy kontakt komisji z Prezydium ZG ZNP.

W pierwszych dniach stycznia odbędzie się zebranie prezydium komisji, które — opierając się na przedstawionych propozycjach, dyskusji oraz ramowym planie pracy Zarządu Głównego — przygotuje szczegółowy plan działania komisji na 1965 rok.



20. XII. 1964 r. Naród wietnamski obchodził trzy sławne rocznice — 20 rocznic utworzenia pierwszego oddziału Wietnamskiej Armii Ludowej, Dzień Oporu Narodowego i utworzenia przez patriotów południowo-wietnamskich Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego, który jednomyślnie wszystkich walczących o wolność i niezawisłość swej ojczyzny.

21. XII. 1964 r. W całym kraju trwały obrady wojewódzkich konferencji partyjnych, sprawozdawczo-wyborczych, na których w centrum uwagi znajdują się problemy wykorzystywania rezerw i aktualne zadania w dziedzinie ekonomiki i polityki.

21. XII. 1964 r. Na Ceflonie wytworzyła się napięta i skomplikowana sytuacja w następstwie obalenia rządu pańi Sirimavo Bandaranaike. O upadku rządu zdecydował jeden głos. 17 grudnia gubernator generalny rozwiązał parlament i wyznaczył na 22 marca przyszłego roku nowe wybory.

22. XII. 1964 r. Powrócił do kraju minister spraw zagranicznych — Adam Rapacki, który przewodniczył delegacji polskiej na XIX Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Minister Rapacki występował na forum ONZ, proponując swolanie konferencji w sprawie bezpieczeństwa, mówił o utworzeniu strefy bezatomowej w Europie środkowej, nawiązując do planu Gomułki zamrożenia zbrojeń termojądrowych w tej części Europy.

23. XII. 1964 r. Dzienniki podają o reakcji prasy NRF w związku z wizją lokalną w Oświęcimiu uczestników procesu we Frankfurcie.

Oto co na ten temat pisze specjalny wyświannik „Die Welt”: „Stopy szukają ostrożnie oparcia, krok za krokiem jak przy wspinaczce górskiej grupa frankfurckich prawników dostaje się na najwyższy punkt dziennej popękanej ruiny betonowej — dotarli do szczytu, na dach wysadzonego w powietrze krematorium nr. 3. Na szczycie ludzkiej zagłady. Stąd spojrzeć można do wnętrza fabryki śmierci...”.

24. — 25. — 26. XII. 1964 r. W dobiegającym końca roku 1964 wiele problemów zostało nierozwiązanych przez członków NATO. Najwięcej kontrowersji wywołują oczywiście sprawy atomowe.

W Republice Federalnej, podobnie jak i w innych krajach Europy, rośnie fala protestów przeciwko szalejącemu planowi gen. Trettnera, stworzenia na granicy NRD i Czechosłowacji pasa min „A”.

27. XII. 1964 r. 17 mln ton ra-
dzieckiej ropy naftowej przepły-
wało już w ciągu trzech lat z nad-
Wołgi — trasą „Rurociągu Przy-
jaźni”, wynoszącą ponad 5 000
km — do Polski, Czechosłowacji,
Węgier i NRD.

28. XII. 1964 r. W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczął obrady III doroczny Kongres Związku Studentów Afrykańskich studiujących w Polsce, Związek zrzesza 600 członków, studentów uczelni Warszawy, Łodzi, Krakowa, Wrocławia i Gdańska.

28. XII. 1964 r. Krajowa Rada Wyzwolenia Konga (Leopoldville) zaapelowała o zwolnienie w najbliższym czasie konferencji z udziałem wszystkich kongijskich grupowań powstańczych stwierdzając, że prawie doprowadzić do jednoci działania wszystkich powstańców kongijskich.

29. XII. 1964 r. Po 13 dniach i 21 głosowaniach Giuseppe Saragat został wybrany prezydentem Włoch. Nowo wybrany prezydent jest przywódcą Włoskiej Partii Socjaldemokratycznej. Dotychczas sprawował urząd ministra spraw zagranicznych.

PRAWNIK WYJAŚNIA

Wyplacono mi zasiłek na zagospodarowanie bez doliczenia dodatku magisterskiego, który mi przysługuje. Czy mogę domagać się wypłacenia mi należnego dodatku?

Stosownie do art. 22 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach nauczycieli (Dziennik Ustaw nr 12, poz. 63) zasiłek na zagospodarowanie wynosi dwumiesięczne należne uposażenie, przez które rozumie się zarówno uposażenie zasadnicze, jak i przysługujące danemu nauczycielowi wszelkie dodatki i zwyczajki procentowe stanowiące stałe elementy uposażenia, a więc również 10 proc. dodatek magisterski.

Na tej podstawie należy się upomnieć o wypłatę przysługującego 10 proc. dodatku magisterskiego. W przypadku dalszych trudności w jego uzyskaniu radzimy wskazać zainteresowanej władzy szkolnej wyjaśnienie zamieszczone w zbiorze przepisów prawnych pt. „Stosunki służbowe pracowników szkolnictwa” — mgra Jana Buczkowskiego i mgra Józefa Wójcika, wyd. II, str. 287.

*
Czy nauczycielowi studiującemu matematykę na wyższej uczelni przysługuje przed ukończeniem studiów podwyżka uposażenia?

W myśl art. 1, ustęp 2, zarządzenia ministra oświaty z dnia 9 listopada 1956 roku w sprawie studiów uprawniających do wyższego uposażenia (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 14, poz. 129) nauczycielowi, po odbyciu w szkole wyższej studiów przygotowujących do pracy nauczycielskiej i po złożeniu odpowiednich egzaminów z wyjątkiem egzaminu dyplomowego, przysługuje podwyżka uposażenia do wysokości stawki przewidzianej dla nauczycieli posiadających ukończone studium nauczycielskie względnie wykształcenie równorzędne.

PIERWSZY STYPENDYSTA

W marcu ubiegłego roku — a chwala Zarządowi Głównemu ZNP — ustanowiono stypendium imienia STANISŁAWA KWIATKOWSKIEGO dla ucznia szkoły zawodowej, dziecka nauczyciela i działacza związkowego.

Dzisiaj, gdy mija druga rocznica śmierci St. Kwiatkowskiego, odwdzięciliśmy pierwszego stypendystę tej fundacji. Jest nim JERZY STEPIEN, uczeń Technikum Mechaniczno-Olewniczego w Końskich. Jego ojciec, kol. KAZIMIERZ STEPIEN, to znany i ceniony nauczyciel przedmiotów zawodowych, od wielu lat aktywnie uczestniczy we wszystkich pracach związkowych, członek ZNP. Dumny z przyznania synowi stypendium im. St. Kwiatkowskiego — mówi:

Zobowiązuje ono chłopca nie tylko do osiągania dobrych wyników w nauce, do stałej staranności i systematyczności w pracy oraz wzorowego zachowania, lecz także do zapoznawania się z zaslugami i działalnością tego wielkiego pedagoga i związkowca!

Jerzy, sześciu lat, szesnastoletni chłopiec, chodzi w tej chwili do III klasy. Jego szkolną „pasją” są przedmioty zawodowe, szczególnie rysunek techniczny, poza szkolną natomiast — motoryzacja.

Jeśli chodzi o „rysunek” — Jerzy ma z tego przedmiotu najlepszy stopień w klasie. Zresztą chłopiec ma dużo dobrych ocen, chociaż pierwszy kwartał to dopiero „rozruch” — jak sam nam to technicznie określił. Jerzy znajduje się w czołówce najlepszych uczniów w szkole.

Inne zainteresowania Jurka Stepnia — to przede wszystkim książki podróżnicze, fantastyczne i przygodowe. Ma już dużą własną bibliotekę, jest także częstym gościem biblioteki szkolnej.

Także i stypendium jest między innymi poświęcone na zakup ulubionej lektury, stanowi ono ponadto dużą materialną pomoc dla chłopca, który ma jeszcze dość liczne, także uczące się rozedzieńtwo.

A jakie są dalsze życiowe plany Jurka?

— Jeszcze nie podjąłem decyzji, czy po ukończeniu technikum będę się kształcił na wyższej uczelni, czy podejmę pracę zawodową. Teraz najważniejszym dla mnie zadaniem jest tak się uczyć, aby utrzymać stypendium aż do ukończenia szkoły.

RYSZARD ZIELINSKI

NA NOWY ROK

kowej i oświatowej. Niech rozszerza się jak najbardziej udział nauczycieli i pracowników nauki w pracach nad kształtowaniem i realizowaniem złożonej problematyki oświatowo-wychowawczej i związkowej. Znajomość tych spraw i osobiste zaangażowanie będą najlepszą rękojmią powodzenia w ich wykonywaniu.

W tej myśli przekazuję do wiadomości wszystkich członków ZNP wybrane problemy z programu działania Zarządu Głównego na rok 1965.

Ramowy program pracy ZG ZNP obejmuje następującą tematykę: zebrań plenarnych ZG, posiedzeń prezydium ZG, krajowych narad ZNP, plenarnych zebrań sekcji związkowych, podstawowych zadań poszczególnych zespołów ZG (organizacyjnego, pedagogiczno-społecznego, ekonomiczno-prawnego, finansowo-gospodarczego).

W planowaniu naszej pracy szczególne trudności napotykamy przy ustalaniu tematyki posiedzeń plenarnych Zarządu Głównego. Jest bowiem zbyt wiele zagadnień, które kwalifikują się do przedstawienia na tych posiedzeniach. Zarząd Główny zbiera się z reguły jedynie cztery razy do roku. Fakt ten zmusza nas do dokonywania selekcji problematyki i wyboru możliwie najistotniejszej i najszerszej tematyki na obrady plenarne ZG.

Na rok 1965 tematyka ta obejmuje:

• program pracy ZNP w zakresie organizowania pomocy członkom Związku (marzec);

• problem systemu kształcenia nauczycieli (czerwiec);

• program pracy kulturalnej i społeczno-oświatowej ZNP (październik);

• ocenę realizacji zadań związkowych za połowę bieżącej kadencji (grudzień).

Osiągnięcia Związku w zakresie pomocy dla członków są znaczne, chociaż nie wyczerpują możliwości. Dlatego też na plenum ZG pragniemy ocenić stan faktyczny w tej dziedzinie pracy związkowej i wytyczyć dalsze kierunki działania. Przez najbliższe dwa miesiące oceny takiej powinny dokonać ogniwa terenowe. Chodzi tu o jak najszerze przedyskutowanie i ustalenie wniosków w takich sprawach jak: gospodarowanie funduszem zapomogowym, funduszem zasiłków statutowych, funduszem pomocy koleżeńskiej; znaczenie rozwoju pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych; rozwiązywanie problemów mieszkaniowych, w szczególności poprzez budownictwo spółdzielcze i rozwój nauczycielskiej spółdzielczości mieszkaniowej; racjonalne wykorzystanie gruntów szkolnych; organizacja wczasów leżnictwa i kolonii; organizacja żywienia zbiorowego i pomocy dla nauczycieli-emerytów; organizacja ośrodków usług pedagogicznych; niesienie pomocy nauczycielom studiującym, opieka oraz pomoc dla dzieci członków ZNP.

Różnie kształtują się sposoby realizacji tych zagadnień w poszczególnych ogniwach ZNP, w różnych rejonach kraju. Poważnym źródłem pomocy dla członków Związku są pracownice kasy zapomogowo-pożyczkowej, a przecież należy do nich tylko 10 proc. ogółu członków ZNP. Poważne wątpliwości budzi, lub co najmniej, jest dyskusyjny stosowany w praktyce, system przyznawania nagród i wszelkich zapomóg. Uregulowania wymaga problem korzystania z przydzielonych działek i gruntów przyszłolnych oraz sprawa żywienia zbiorowego nauczycieli. Szczególnie pilne i niezwykle ważne jest zagadnienie gruntownego przedyskutowania, rozważenia i ustalenia kierunku działania w sprawie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych nauczycieli poprzez budownictwo spółdzielcze.

Te wszystkie problemy i wiele jeszcze innych wymagają oceny i wniosków ze strony wszystkich ogniw ZNP celem jak najlepszego przygotowania się do plenarnego zebrania ZG, na ten tak bardzo ważny i interesujący ogół członków temat. Zresztą nie chodzi tylko o ustosunkowanie do obecnie stosowanych form pomocy dla członków Związku, lecz także o inicjatywę zmierzającą do poszukiwań innych, dostępnych i skutecznych form pomocy dla członków ZNP. Tego rodzaju twórcze inicjatywy będą najlepszym wkładem w rozwój i doskonalenie pracy naszej organizacji. Na przykładzie tego jednego tematu podejmowanego przez ZG najlepiej widać, że w naszej działalności tkwią jeszcze liczne rezerwy, których wyzwoleniem powinny się stać zajmowanie wszystkich ogniw organizacyjnych i członkowie Związku.

ZNP — jako organizacja zawodowa nauczycieli — jest współgospodarzem w dziedzinie oświaty. Oznacza to, że jesteśmy współodpowiedzialni za wypracowanie najslusniejszego programu rozwoju systemu oświatowego oraz za pełną realizację ustalonych zadań. Najważniejszą sprawą jest obecnie realizacja założeń reformy szkolnej. Braliśmy czynny udział we wszystkich dotychczasowych etapach jej przygotowań. Obecnie po opracowaniu reformy szkolnictwa podstawowego, równoległe z prowadzonymi pracami nad reformą szkoły średniej, istnieje konieczność podjęcia prac nad reformą systemu kształcenia nauczycieli. Jest to jedna z najistotniejszych spraw dla naszej organizacji.

Zdajemy sobie sprawę, że realizacja reformy szkolnej zależeć będzie głównie od poziomu ideowego, naukowego i zawodowego nauczycieli. Należy w związku z tym zastanowić się, czy obecnie system kształcenia nauczycieli zapewnia odpowiednie przygotowanie kadr dla potrzeb zreformowanej szkoły, dla wypełnienia funkcji społecznych, jakie przypadają nauczycielowi. Jakże są podstawowe braki w tym systemie, w jakim kierunku i w jakim czasie powinny nastąpić zmiany, ażeby możliwie szybko podnieść poziom ogółu nauczycieli.

Nad problemami kształcenia nauczycieli chcielibyśmy rozwinąć w nadchodzącym roku jak najszerszą dyskusję. Prowadzić ją będziemy w prasie związkowej, na zebraniach sekcji i instancji związkowych, jak również w poszczególnych szkołach, zwłaszcza zaś w zakładach kształcenia nauczycieli. Dyskusja ta, jak również przeprowadzone prace i zebrane materiały umożliwią opracowanie i określenie na plenum czerwcowym stanowisko ZNP w sprawie podstawowych założeń organizacyjno-programowych reformy systemu kształcenia nauczycieli.

W październiku planujemy zwołanie plenum ZG ZNP w sprawie programu pracy kulturalnej i społeczno-oświatowej ZNP. Będziemy dążyć do określenia i ustalenia zadań dla ZG i ogniw terenowych w rozwijaniu pracy kulturalno-oświatowej wśród nauczycieli, różnych form i środków przygotowywania nauczycieli do prowadzenia pracy społeczno-oświatowej w środowisku, zasad współdziałania z innymi organizacjami i instytucjami rozwijającymi pracę w tym zakresie.

Na tym plenum trzeba będzie wyraźnie sobie odpowiedzieć na wiele pytań istotnych dla tej działalności, np:

• na jakich zasadach organizacyjnych i finansowych prowadzić i rozwijać amatorskie artystyczne zespoły nauczycielskie;

• jaką rolę społeczno-oświatową mają spełnić nauczycielskie domy kultury, kluby i świetlice itp. oraz jak zapewnić im warunki planowej działalności;

• jak rozwijać sport, turystykę i krajoznawstwo wśród nauczycieli;

• co to jest praca społeczna, a doкладnie mówiąc, którą pracę uważać należy za społeczną i jak określić stosunek Związku do tej pracy, tak szeroko podejmowanej przez naszych członków;

• na jakich zasadach rozwijać współdziałanie z innymi związkami zawodowymi i organizacjami upowszechniania oświaty i kultury itd.

Oto niektóre sprawy wchodzące w zakres tej działalności ZNP. Na jednym z posiedzeń Prezydium ZG w ostatnim kwartale 1964 roku przyjęliśmy bardziej szczegółowy rejestr zagadnień podejmowanych przez Związek w zakresie pracy społeczno-oświatowej. Chodzi o to, aby rejestr ten został przez ogniwa terenowe oceniony, może zweryfikowany, aby w okresie dzielącym nas od plenarnego zebrania ZG przeprowadzić terenowe rozeznanie tej problematyki i tym samym stworzyć najlepsze podstawy do podjęcia najważniejszej uchwały ZG w tej sprawie.

W minionym roku było wiele okazji do zgłaszania wniosków i postulatów przez członków naszej organizacji. Szczególną okazję po temu dał okres poprzedzający VIII Krajowy Zjazd ZNP i sam zjazd oraz okres dyskusji nad tezami przed IV Zjazdem PZPR.

Zarząd Główny sporządził szczegółową ewidencję tych wniosków i postulatów, określił sposoby ich załatwiania, rozdzielił je według kompetencji i zwrócił nad ich realizacją. Pragniemy jak najlepiej zająć się losem tych wniosków, rozliczyć się z nich i w ten sposób wyrazić pełne uznanie wnioskodawcom za ich aktywność i twórczą inicjatywę w poszukiwaniu korzystnych rozwiązań.

(Dokończenie na str. 4)

ZADANIA SZKOLNICTWA ...

(Dalszy ciąg ze str. 1)

i objęcia nauką w klasie VIII ok. 670 tys. dzieci, ogólna liczba uczniów w szkole podstawowej wzrosła, w porównaniu z br. szk., w r. 1968 do ok. 5.730 tys., tj. o ok. 515 tys., a w r. 1970 do ok. 5.500 tys., tj. o ok. 285 tys. W niektórych województwach spadek liczby 7-latków w tym okresie będzie znaczny (np. w m. Warszawie wyniesie ok. 35 proc.) w r. 1964 ok. 20,6 tys. a w r. 1970 ok. 13,4 tys. 7-latków. Umożliwi to dalszą poprawę warunków pracy szkół podstawowych (organizacyjnych, lokalowych i kadrowych).

SZKOLNICTWO ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE I SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Ogólna liczba uczniów w liceach ogólnokształcących wzrosła do 422,8 tys., tj. o 18,3 tys. (o 4,5 proc.), a ogólna liczba uczniów w szkołach zawo-

Z roku na rok zwiększa się liczba dziewcząt w szkołach średnich ogólnokształcących i w szkołach zawodowych. Wzrost ten jest jednak nierównomierny w poszczególnych rodzajach szkół, niewielki w szkołach zawodowych na kierunkach technicznych. W r. szk. 1963/64 dziewczęta stanowiły:

— w liceach ogólnokształcących 65,5 proc. ogółu uczniów,
— w technikach zaw. młodzieżowych 47,4 proc. ogółu uczniów,
— w technikach zaw. dla pracujących 24,4 proc. ogółu uczniów,
— w technikach zaw. zaocznych 33,9 proc. ogółu uczniów,
— w liceach pedagogicznych 80 proc. ogółu uczniów,
— w liceach ped. dla wych. przedszkolnych 100 proc. ogółu uczniów,
— w zasadniczych szkołach zawodowych młodzieżowych 34,5 proc. ogółu uczniów,
— w zasadniczych szkołach międzyzakładowych 39,5 proc. ogółu uczniów,
— w szkołach przysposobienia rolniczego 60,6 proc. ogółu uczniów.

Ogólna liczba dziewcząt w zasadniczych szkołach zawodowych wynosiła 34,5 proc., a w technikach 47,4

Szkolnictwo w roku szkolnym 1965—66 (liczba uczniów).

Rodzaj szkoły	1964		1965	% wzrostu 1965/1964 p.w.
	plan	przew. wykonanie		
P O L S K A	7.639.685	7.601.475	7.802.030	102,6
w tym:				
a/ uczniowie szk. ogóln.	6.077.820	6.051.960	6.114.830	101,0
b/ uczniowie szk. zawod.	1.561.865	1.549.515	1.687.200	108,9
I. Szkoły ogólnokształcące				
Szkoły podstawowe w tys.	5.252,6	5.246,8	5.279,4	100,6
Licea ogólnokształc. w tys.	396,1	404,3	422,6	104,5
Szkolnictwo specjalne:				
a/ podstawowe	67.700	65.280	68.010	104,2
b/ licealne	1.200	1.260	1.370	108,7
Szkoły podst. dla prac.	110.260	88.790	92.720	104,4
Kursy w zakr. szk. podst.	151.970	141.460	141.800	100,2
Licea ogólnokształc. dla prac.	67.110	72.610	75.250	103,6
Koresp. lic. ogólnokształc.	30.880	31.460	33.680	107,1
II. Szkoły zawodowe				
Szkoły zawodowe dla niepr.	996.440	986.220	1.079.245	109,4
Szkoły zawodowe dla prac.	565.425	563.295	607.955	108,1
w tym:				
Szkoły przysp. zawodowego	540	710	215	30,3
Szkoły przysp. rolniczego	127.180	117.825	134.315	114,0
Zasadnicze szkoły zawod.	378.235	371.520	395.635	106,5
Szkoły zawod. specjalne	6.625	6.790	7.355	108,3
Technika zawodowe	376.400	381.140	432.600	113,5
Zakłady Kształt. Nauczycieli	54.990	56.180	54.140	96,4
Studia nauczycielskie	20.945	21.440	22.340	104,2
Szk. artystyczne I i II st.	31.525	30.615	32.645	106,6
Zasadn. szk. zaw. przyzakł.	162.755	170.565	191.470	112,3
Zasadn. szk. zawod. międzyzakł.	127.890	134.465	132.635	98,6
Technika zawod. dla prac.	104.315	87.810	96.400	109,8
Technika zawod. przyzakł.	9.530	17.420	22.425	128,7
Studia nauczyc. dla prac.	440	685	695	101,5
P.K.N.	910	430	280	65,1
Szkolenie zaoczne zawod.	121.490	118.530	128.200	108,2
Szkolenie zaoczne nauczyc.	36.775	32.325	34.620	107,1
Szkolenie zaoczne ZSZ	1.320	1.065	1.230	115,5

dowych wzrosła do 1.687 tys., tj. o 138 tys. (o 8,9 proc.).

Do klas VIII liceów ogólnokształcących i klas I szkół zawodowych uczęszczać będzie w r. szk. 1965/66 ok. 576 tys. uczniów, z tego ok. 460 tys., tj. ok. 80 proc., uczyć się będzie w szkołach zawodowych. Uchwała VII Plenum KC PZPR zalecała dokonanie takich przesunięć w proporcjach między szkolnictwem ogólnokształcącym a zawodowym, aby w 1965 r. na 1 ucznia liceum ogólnokształcącego przypadło 3,5—4 uczniów szkół zawodowych. Zadanie to zostało wykonane.

W czerwcu 1965 r. ukończy szkoły podstawowe ok. 651,1 tys. młodzieży. Z tej liczby podejmie naukę w klasach VIII liceów ogólnokształcących i w klasach I szkół zawodowych ok. 494 tys. młodzieży (ok. 75,8 proc.); pozostałe miejsca w tych klasach zostaną zajęte przez absolwentów szkół podstawowych z lat ubiegłych (ok. 68 tys.) i uczniów drugorocznych (ok. 14 tys.).

Aby zapewnić rekrutację absolwentów szkół podstawowych do szkół średnich ogólnokształcących i szkół zawodowych, zgodnie z ich zainteresowaniami i uzdolnieniami oraz potrzebami naszej gospodarki — tak w przekroju zawodowym jak i terytorialnym — trzeba przepisy w zakresie rekrutacji młodzieży do szkół dostosować do aktualnej sytuacji (liczba absolwentów szkół podstawowych, potrzeby kadrowe gospodarki). Wytyczne, jakie w tym zakresie zamierza wydać Ministerstwo Oświaty, pozwolą na bardziej prawidłowe i planowe kierowanie absolwentów szkół podstawowych do różnych typów szkół, na rekrutację młodzieży do szkół międzywojewódzkich nie tylko ze śródlasów, w którym znajduje się szkoła, ale z rejonu szkoły, obejmującego z zasady kilka województw, na zwiększenie rekrutacji dziewcząt do szkół zawodowych w ogóle, a na kierunki techniczne w szczególności.

Przygotowanie kończącej szkołę podstawową młodzieży do wyboru szkoły, odpowiadającej jej zainteresowaniom, uzdolnieniom i właściwościom fizycznym, powinno być szczególnie troską przede wszystkim szkoły podstawowej.

W związku z tym powinna nastąpić dalsza rozbudowa sieci poradni zawodowych.

proc., ale na kierunkach: elektrycznym: w ZSZ 11,5 proc., w technikach 7,3 proc.; telekomunikacyjnym: w ZSZ 24 proc., w technikach 16,7 proc.; mechanicznym: w ZSZ 5,2 proc., w technikach 8,1 proc.

Licea ogólnokształcące i szkoły zawodowe są szkołami koedukacyjnymi; powinny przyjmować tak chłopców, jak i dziewczęta. Praktyka jednak wskazuje na to, że dziewczęta niechętnie wybierają niektóre kierunki kształcenia, dyrektorzy szkół zawodowych niechętnie przyjmują dziewczęta do szkół elektrotechnicznych, telekomunikacyjnych, mechanicznych, a dyrektorzy zakładów produkcyjnych chętniej przyjmują do pracy w tego typu zakładach chłopców aniżeli dziewczęta.

W związku z tym, przy rekrutacji uczniów do liceów ogólnokształcących i szkół zawodowych w r. 1965 zmierzając należy:

• do zwiększenia liczby dziewcząt w zasadniczych szkołach zawodowych na kierunkach: elektrycznym, telekomunikacyjnym, mechanicznym i innych;
• do zmniejszenia liczby dziewcząt w liceach ogólnokształcących i w liceach pedagogicznych.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Ogólna liczba uczniów w szkołach zawodowych wzrosła o 8,9 proc., ale liczba uczniów w zasadniczych szkołach zawodowych przyzakładowych wzrosła o 12,3 proc., w szkołach przysposobienia rolniczego o 14 proc., w technikach przyzakładowych o 28,7 proc. A więc tempo wzrostu liczby uczniów w szkołach zawodowych dla młodzieży pracującej wyprzedza tempo wzrostu liczby uczniów w pozostałych rodzajach szkół zawodowych. W r. 1965 w 931 szkołach zawodowych przyzakładowych, w 442 szkołach zawodowych międzyzakładowych i 3505 szkołach przysposobienia rolniczego uczęszczało

(Dalszy ciąg na str. 4)

NA NOWY ROK

(Dokończenie ze str. 3)

Temu celowi służyć będzie ostatnie w 1965 roku plenum ZG, na którym ocenić będziemy realizację zadań związkowych za połowę (1,5 roku) bieżącej kadencji. W związku z tym proponować będziemy instancjom terenowym, a przede wszystkim ogniskom ZNP odbicie plenarnych zebrań w celu podsumowania swojej pracy oraz oceny wyników działalności i realizacji uchwał związkowych. Zebrania te powinny dać odpowiedź, jak nasza organizacja związkowa służy swoim członkom, jak pomaga rozwiązywać ich trudności socjalne i bytowe, jak zaspokaja ich potrzeby kulturalne, oświatowe i naukowe, jaki ma wpływ na kształtowanie właściwej atmosfery oraz autorytetu szkoły i nauczycieli, jakie efekty przynosi organizowane i prowadzone przez ZNP samokształcenie ideowo-pedagogiczne itd.

Tego rodzaju zebrania będą jednocześnie przygotowaniem do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniskach terenowych, planowanej w naszej organizacji związkowej na pierwszą połowę 1966 roku.

Przywiązujemy dużą wagę do przygotowań i wyników zebrań plenarnych ZG. Chcemy, aby materiały zbierane przed tymi naradami dawały jak najpełniejsze rozeznanie podejmowanej sprawy, aby stanowiły podstawę do uogólnień i uchwał. Za najlepiej przygotowane zebranie plenarne uważać można takie, które poprzedzone zostało szeroką pracą terenową i dało okazję do wypowiedzenia poglądów na temat poruszanej kwestii jak największej liczbie członków Związku. Na niczym nam tak zależy nie może, jak na aktywizacji szerokiego mas członkowskich oraz wyzwalaniu ich inicjatywy i osobistego zaangażowania w podejmowaną przez Związek problematykę. Tak organizowane zebrania związkowe powinny kończyć się konkretnymi uchwałami określającymi stanowisko instancji związkowej w danej sprawie i ustalać perspektywiczne kierunki działania.

Uzupełnieniem tematyki zebrań plenarnych ZG jest plan pracy Prezydium ZNP. Tematyka posiedzeń Prezydium ZG w roku 1965 przedstawia się następująco:

STYCZEN

zatwierdzenie planu szkolenia aktywu związkowego;
sytuacja w zakresie bhp w szkolnictwie;

LUTY

analiza i ocena załatwiania w ZG i ogniskach terenowych skarg i wniosków;
ocena przebiegu konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”;

MARZEC

informacja o działalności ZNP w zakresie rozwoju turystyki i wychowania fizycznego wśród nauczycieli;
analiza sprawozdawczości statystycznej ZNP w 1964 r.

KWIECIEŃ

ocena wydawnictw związkowych;
informacja o działalności sekcji związkowych.

MAJ

ocena pracy Zarządu Okręgu ZNP w Kąkuliach w organizowaniu pomocy dla członków Związku;
problemy współdziałania szkoły z zakładami pracy.

CZERWIEC

informacja o stanie i zakresie eksperymentów pedagogicznych w szkole i wnioskach do pracy ognia ZNP;
problematyka kształcenia pracowników w różnych formach oświaty dorosłych.

WRZESIEŃ

realizacja programu I roku samokształcenia ideowo-pedagogicznego nauczycieli i kadania na rok szkolny 1965/66;
ocena realizacji budżetu za I półrocze 1965 roku.

PAŹDZIERNIK

ocena akcji letniej (kursy, wczasy, kolonie);
ocena wybranych aktów normatywnych, wydanych przez Ministerstwo Oświaty.

LISTOPAD

ocena pracy Zarządu Okręgu ZNP w Bydgoszczy w zakresie realizacji uchwał ZNP;
informacja o działalności inwestycyjnej ZG ZNP.

GRUDZIEŃ

plan i budżet ZNP na 1966 rok;
informacje o współpracy międzynarodowej w 1965 roku.

W roku 1965 planujemy zorganizować cztery krajowe narady na następujące tematy:

• problemy wychowania laickiego w szkole i środowisku;

• analiza i ocena przebiegu konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”;

• upowszechnienie doświadczeń nauczycieli prowadzących eksperymenty pedagogiczne w szkole;

• funkcje społeczne szkoły i nauczyciela w środowisku wiejskim.

Od dłuższego już czasu dyskutowana jest w ZNP sprawa ustalenia kierunków działania naszej organizacji w zakresie pogłębiania pracy nad wychowaniem laickim w szkole i środowisku. Obecnie zbierane są materiały na temat aktualnej sytuacji.

Sądzymy, że projektowana narada pomoże w sprecyzowaniu roli i zadań organizacji związkowej w procesie laicyzacji wychowania.

Od lat organizowany jest konkurs „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Z każdym rokiem rośnie liczba ognisk objętych jego zasięgiem. W bieżącym roku w konkursie wzięło już udział około 50 proc. ognisk.

Projektowana w lutym narada na temat analizy i oceny przebiegu konkursu przyczyni się niewątpliwie do dalszej aktywizacji ognia organizacyjnych w realizacji podstawowych zadań ZNP.

Od kilku lat rozwija się coraz szerzej ruch nauczycielski zmierzający drogą doświadczeń i poszukiwań do wypracowania nowych metod nauczania, przy użyciu nowych środków. Podejmowane są w szkołach eksperymenty pedagogiczne pod opieką katedr naukowych i Instytutu Pedagogiki, podejmowane są również skromniejsze próby indywidualne i zbiorowe. Wszystkie te inicjatywy są niezwykle cenne i wymagają pomocy i opieki ze strony władz szkolnych i ZNP. Poprzez plenarną naradę zamierzamy zebrać informacje o aktualnej sytuacji w tym zakresie, ustalić sposoby i formy upowszechnienia najlepszych doświadczeń w tej dziedzinie oraz określić rolę i zadania ZNP w rozwoju tego ruchu.

Nauczycielowi pracującemu na wsi przypada bardzo często rola inspiratora, organizatora i koordynatora ruchu młodzieżowego, kulturalno-oświatowego oraz przewodnika wielu społecznych inicjatyw gospodarczych. Tytuł nauczyciela pracującego na wsi włącza się do udziału w socjalistycznej przebudowie wsi.

Istotną jest również działalność nauczycieli w dziedzinie upowszechniania oświaty i kultury. Imponujący jest i stale wzrasta bezpośredni udział nauczycieli w pracach państwowych i społecznych placówek i zespołów oświatowych, kulturalnych, sportowych; w pracach gromadzkich i powiatowych rad narodowych oraz w ogniskach i instancjach organizacji młodzieżowych i społeczno-kulturalnych. Chociaż działalność ta podejmowana jest przez nauczycieli na zasadzie dobrowolności, zgodnie z zamiłowaniem i zainteresowaniami osobistymi, a także zgodnie z potrzebami środowiska — pragniemy poprzez tę naradę zebrać informacje o stanie obciążenia nauczycieli tymi pracami społecznymi.

Chcemy również określić charakter prac, które podejmują i powinni podejmować nauczyciele w środowisku wiejskim oraz wysunąć postulaty i sprecyzować wnioski pod adresem innych organizacji i instytucji działających na wsi.

Bardzo istotną częścią składową programu pracy ZG jest tematyka działania sekcji związkowych oraz zaplanowane podstawowe zadania w zakresie działalności organizacyjnej, pedagogiczno-społecznej, ekonomiczno-prawnej, leczniczo-wypoczynkowej i finansowo-gospodarczej. Najbardziej szczegółową konkretyzacją omówionego tutaj ramowego programu pracy ZG ZNP na rok 1965 będą kwartalne plany pracy sekretariatu i wszystkich zespołów ZG.

Na zakończenie pozwolę sobie przypomnieć koleżankom i kolegom, że dwa wydarzenia 1965 roku będą mieć duże znaczenie i wpływ na działalność naszej organizacji i jej członków:

• wybory do Sejmu i rad narodowych;

• 60 rocznica powstania ZNP.

W tej ostatniej sprawie Prezydium ZG ZNP w dniu 30 września 1964 roku podjęło specjalną uchwałę, którą publikowaliśmy swego czasu w „Głosie Nauczycielskim” a ostatnio w „Biuletynie Organizacyjnym” nr 2. Wybory do Sejmu i rad narodowych to wielkie organizacyjne i polityczne wydarzenie w życiu naszego państwa i narodu. Wierzymy, że w tej doniosłej sprawie nauczycielstwo raz jeszcze da wyraz swego oddania sprawie socjalizmu oraz przywiązania do swojej ojczyzny — Polski Ludowej.

Tyle naszych zadań, zamierzeń i planów na nowy rok. Świadomość kierunków i celów działalności czyni łatwiejszą ich realizację.

MARIAN WALCZAK

ZADANIA SZKOLNICTWA...

(Ciąg dalszy ze str. 3)

się będzie ok. 600 tys. młodzieży pracującej, tj. ok. 54,6 proc. ogółu uczniów szkół zawodowych młodzieżowych. W uchwale VII Plenum KC PZPR postulowano, by w roku 1965 ok. 45 proc. ogółu uczniów szkół zawodowych objąć nauczaniem w szkołach młodzieżowych dla pracujących; zadanie to zostało w pełni realizowane.

W roku 1965 nastąpił dalszy wzrost liczby uczniów w szkołach przysposobienia rolniczego, ze względu na dużą liczbę absolwentów szkół podstawowych pozostających na wsi, zatrudnionych w PGR-lub w gospodarstwach rolnych swoich rodziców i na konieczność przygotowania ich do pracy w rolnictwie lub do pracy w zawodach związanych bezpośrednio z rolnictwem (np. warzywnictwo, mleczarstwo i inne). Liczba uczniów w klasach I szkół przysposobienia rolniczego wzrosła z 74,5 tys. do 81,6 tys., tj. o 10 proc. Dalszy wzrost liczby uczniów w klasach I tych szkół, jeszcze w roku przyszłym, jest możliwy, bowiem dysponować one będą w wielu przypadkach wolnymi miejscami, a absolwentów szkół podstawowych będzie znacznie więcej. Wobec tego, że w br. szk. na I oddział w szkołach przysposobienia rolniczego przypada średnio 22 uczniów, można, w przypadkach uzasadnionych liczbą zgłoszeń młodzieży, podnieść średnią na oddział w SPR do 30 uczniów i przyjąć dodatkowo do klas I tych szkół kilkanaście tysięcy młodzieży. Równocześnie wzrosnąć powinna w r. 1965 liczba szkół przysposobienia rolniczego o 10-miesięcznym cyklu nauczania (wzrósł — czerw.

W planie na r. 1965 w dziale szkolnictwa zawodowego zaznacza się wzrost tempa rozwoju techników w porównaniu z tempem rozwoju zasadniczych szkół zawodowych. Liczba uczniów w zasadniczych szkołach zawodowych wzrosła o 6,5 proc., a w technikach o 13,5 proc. Stosunek liczby uczniów w kl. I zasadniczych szkół zawodowych w stosunku do liczby uczniów kl. I techników kształtował się w r. 1962 jak 1:3, a w r. 1965 kształtował się będzie jak 1:2,7. Jest to uzasadnione stale rosnącym zapotrzebowaniem naszej gospodarki narodowej na kadrę techniczną.

Plan na r. 1965 otwiera absolwentom zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego szersze możliwości zdobywania pełnego wykształcenia średniego zawodowego. Do klas I techników (i liceów zawodowych) dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych różnych kierunków zostanie przyjętych ok. 7,5 tys. uczniów, do klas I techników różnych kierunków dla absolwentów szkół przysposobienia rolniczego zostanie przyjętych ok. 5 tys. uczniów. W latach następnych nastąpi dalszy rozwój techników dla absolwentów zasadniczych szkół zawodowych i szkół przysposobienia rolniczego. W ten sposób będzie stosowana w praktyce zasada dwustopniowości w kształceniu techników oraz zachowana zasada drożności w systemie kształcenia zawodowego.

Liczba miejsc w klasach I liceów pedagogicznych zostanie zmniejszona do 9,9 tys., tj. o ok. 10 proc. Uzasadnione to jest tym, że bieżące potrzeby kadrowe szkolnictwa podstawowego będą mogły już w pełni zaspokoić studia nauczycielskie, przygotowujące nauczycieli o wyższych kwalifikacjach aniżeli licea pedagogiczne. Proces zmniejszania liczby miejsc w liceach pedagogicznych powinien być pogłębiony w następnych latach aż do całkowitego wstrzymania rekrutacji do tych szkół. Rekrutacja do studiów nauczycielskich zostanie utrzymana na poziomie ok. 12 tys. osób, co w pełni zaspokoi potrzeby kadrowe szkolnictwa podstawowego.

Po ustaleniu przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów długofalowego planu kształcenia kadr w przekroju zawodowym i terytorialnym, wynikającego z potrzeb naszej gospodarki narodowej, co nastąpi prawdopodobnie w połowie przyszłego roku, sieć szkół zawodowych, kierunki oraz zakres kształcenia w tych szkołach zostaną dostosowane do zadań wynikających z tego planu. W 1965 r. nastąpi zwiększenie rekrutacji uczniów do klas I szkół technicznych przede wszystkim na takie kierunki jak: mechanika, elektrotechnika, elektronika i inne, przy jednoczesnym ograniczeniu rekrutacji o ok. 10-16 proc. do kl. I szkół ekonomicznych na takie kierunki jak: odzieżowy, gospodarczy, obrót towarowy i inne. W strukturze zawodowej zatrudnionych, pod wpływem osiągnięć techniki i ich zastosowania w produkcji, zachodzą stałe zmiany, które powinny znajdować swoje odbicie w nomenklaturze szkolnictwa zawodowego, w sieci i organizacji szkolnictwa zawodowego oraz w treści i metodach kształcenia zawodowego (zastosowanie nowej techniki do procesów kształcenia zawodowego). Nie powinien to być proces jednorazowy, lecz stały, uwarunkowany potrzebami w tym zakresie.

ABSOLWENCI LICEÓW OGÓLNOKSZTAŁCĄCYCH I SZKÓŁ ZAWODOWYCH

W czerwcu 1965 r. licea ogólnokształcące opuści ok. 75 tys. absolwentów,

tj. o 20,3 proc. więcej aniżeli w br. Z tej liczby ok. 16 tys. absolwentów zostanie przyjętych do szkół wyższych, a ok. 24 tys. absolwentów do szkół pomaturalnych (studia nauczycielskie, szkoły techniczne i inne). Dla pozostałych, ok. 25 tys. absolwentów, po odliczeniu tych, którzy po ukończeniu liceum nie podejmują dalszych studiów ani też pracy zawodowej, w liczbie ok. 10 tys. absolwentów, należy zorganizować kursy przysposabiające do pracy zawodowej (przed zatrudnieniem lub po zatrudnieniu). W sprawie tej Ministerstwo Oświaty podjęło rozmowy z zainteresowanymi resortami gospodarczymi; w rezultacie tych rozmów powinno powstać szereg kursów przysposabiających absolwentów liceów do pracy zawodowej. Równocześnie zostanie zwiększona liczba miejsc dla absolwentów kl. XI w technikach zawodowych do 11,8 tys., tj. o 14,2 proc., w studiach nauczycielskich — do 12 tys., tj. o 3,8 proc.).

Wobec tego, że i w następnych latach ok. 45-50 proc. absolwentów liceów ogólnokształcących podejmować będzie pracę bezpośrednio po ukończeniu szkoły, Ministerstwo Oświaty wprowadzi do planu i programu liceum, opartego na 8-letniej szkole, zajęcia techniczne i przysposobienie zawodowe w takim zakresie, który umożliwi uczniom liceum przysposobienie do pracy zawodowej w toku nauki, a po ukończeniu szkoły podjęcie pracy zawodowej i dokwalifikowanie się w obranym zawodzie.

Po ustaleniu zasad organizacyjnych i opracowaniu programu zajęć technicznych i przysposobienia zawodowego w liceum ogólnokształcącym, opartym na 8-klasowej szkole, zadania te będą mogły być realizowane w wybranych przez szkołę kierunkach i zakresie jeszcze w okresie przejściowym, tj. od 1 września 1965 r. Dzięki temu liceum zyska na atrakcyjności, otwierając przed uczniami perspektywę pracy zawodowej, zaś gospodarka narodowa uzyska jeszcze jedno źródło dopływu kwalifikowanej kadry.

W czerwcu 1965 r. ukończy ZSZ ok. 95 tys. młodzieży, a technika i licea zawodowe ok. 54 tys. młodzieży. Min. Oświaty nie przewiduje poważniejszych trudności w zapewnieniu im pracy w obranym zawodzie.

PROBLEMY OPIEKUNICZO-WYCHOWAWCZE

Szkola, poza zasadniczą funkcją dydaktyczno-wychowawczą, spełnia jednocześnie funkcję opiekuńczo-wychowawczą, która ma na celu zapewnienie wszystkim uczniom warunków prawidłowego rozwoju i wychowania, nauki i wypoczynku oraz przygotowanie do zawodu.

W r. 1965 wszystkie formy opieki nad dziećmi zostaną w zasadzie rozszerzone, a środki na ten cel zwiększone do wysokości ok. 5 mld zł.

Opieka nad dzieckiem w wieku przedszkolnym. W roku 1965 opieką przedszkolną (wszystkimi formami) zostanie objętych ogółem 604,6 tys. dzieci, tj. o 25,3 tys. (o 4,4 proc.) więcej aniżeli w br., tj. 24,6 proc. ogółu dzieci w wieku od 3 do 6 lat, z tego w mieście 32,0 proc. (o 3,9 proc. więcej), na wsi 19,0 proc. (o 2,9 proc. więcej).

Mimo takiego wzrostu liczby miejsc, potrzeby w zakresie przedszkoli wciąż jeszcze przekraczają możliwości ich zaspokojenia. Pełniejsze zaspokojenie tych potrzeb w r. 1965 będzie mogło nastąpić jedynie przez zwiększenie liczby odpłatnych przedszkoli i miejsc w tych przedszkolach.

Pomoc materialna dzieciom. W roku 1965 zostanie rozszerzona pomoc materialna udzielona przez władze szkolne dzieciom przebywającym tak w rodzinach zastępczych, jak i w rodzinach własnych, potrzebujących tej pomocy. Na ten cel zostanie przeznaczonych w budżecie w r. 1965 ogółem 38 mln zł, a z pomocy tej skorzysta ogółem ok. 230 tys. dzieci.

Świetlice szkolne. W roku 1965 liczba świetlic wzrosła do 3147, obejmą one opieką ok. 300 tys. uczniów. Świetlice prowadzą w różnych formach dożywianie dzieci. Z dożywiania korzystać będzie ogółem ok. 800 tys. dzieci. W ramach planu i budżetu świetlic organizowane są półinternaty. W br. szk. istnieje ich ok. 60, przede wszystkim na terenie m. Łodzi i m. Warszawy. Dalsza rozbudowa półinternatów może nastąpić jedynie w ramach pełnej odpłatności rodziców.

Pomoc stypendialna. Pomoc stypendialna dla niezamożnej młodzieży kształcącej się ulegnie dalszej rozbudowie. Nakłady w budżecie państwa na stypendia wzrastają z roku na rok. W r. 1965 liczba pełnych stypendiów wyniesie ogółem 240 tys., z tego w szkołach podstawowych 6 tys., w liceach ogólnokształcących 15 tys., w szkołach zawodowych 199,6 tys., w zakładach kształcenia nauczycieli 19,4 tys. Na stypendia preliminowano w budżecie 672 mln zł, tj. o 9,4 proc. więcej aniżeli w roku 1964.

... W ŚWIELE PLANU I BUDŻETU NA 1965 ROK

Internaty. W r. 1965 wzrosła liczba internatów do 1842, liczba miejsc do 240 tys., a liczba korzystających do ok. 277 tys. Internaty otrzymują ok. 11 tys. nowych uczniów. Mimo tego stosunek procentowy liczby korzystających z internatów do liczby uczniów w szkołach obniżył się nieco: w szkołach ogólnokształcących z 9,2 proc. (przewidywane wykonanie) do 9,0 proc., w szkołach zawodowych z 24,7 proc. do 23,5 proc.

Dalsza budowa internatów w latach następnych jest konieczna, aby:

— przy niektórych 8-klasowych szkołach podstawowych zbiorczych, na terenach słabo zaludnionych, np. w rejonie bieszczadzkim, by zapewnić dzieciom zamieszkałym na tych terenach dostęp do 8-klasowej szkoły i pełną realizację obowiązku szkolnego. Niektóre rady narodowe, jak np. WRN w Bydgoszczy, WRN w Rzeszowie, opracowały szeroki program stałego dowożenia dzieci do 8-klasowych szkół zbiorczych.

— przy szkołach zawodowych o zasięgu międzywojewódzkim, by udostępnić te szkoły młodzieży niezależnie od miejsca zamieszkania.

Równocześnie Ministerstwo Oświaty wydało przepisy w sprawie rejestracji i kontroli stacji uczniowskich, w sprawie zorganizowania opieki przez szkoły nad uczniami przebywającymi na stacjach i dojeżdżającymi do szkół. Realizacja tych przepisów zapewni młodzieży kształcącej się w szkołach średnich lepszą opiekę i wpłynie na podniesienie sprawności kształcenia w tych szkołach.

Zakłady opiekuńczo-wychowawcze. Opieka dydaktyczno-wychowawcza nad dziećmi upośledzonymi umysłowo lub fizycznie oraz nad dziećmi moralnie zaniechanymi. Sieć szkół specjalnych oraz klas specjalnych przy szkołach podstawowych umożliwia w br. szk. objęcie wychowaniem i nauczaniem

— w szkołach (w klasach) podstawowych specjalnych 66 344 dzieci, co stanowi ok. 53 proc. ogółu dzieci w wieku obowiązku szkolnego, kwalifikujących się do tych szkół, ale w szkołach podstawowych dla dzieci przewlekle chorych ok. 82 proc., w szkołach dla dzieci głuchych — ok. 78,0 proc., w szkołach

tych placówek znacznie większej liczby młodzieży szkolnej aniżeli w 1964 r.

Wzrosty dla dzieci i młodzieży szkolnej. Według planu na rok 1965 — z wczasów skorzysta ok. 113 tys. dzieci i młodzieży, tj. o ok. 34 tys. (o 3,1 proc. więcej) aniżeli zakładano plan na rok 1964. Z tego ok. 894 tys. dzieci i młodzieży skorzysta z kolonii i obozów, ok. 283 tys. dzieci i młodzieży w mieście i półkolonii i wczasów w mieście oraz ok. 28 tys. dzieci wiejskich z wczasów w mieście. W związku z tym w r. 1965 zwiększy się na koloniach i obozach między innymi liczba dzieci pracowników PGR i POM.

Ponadto z wczasów na wsi i w mieście, organizowanych poza tym limitem a finansowanych z różnych źródeł pozabudżetowych (z opłat rodziców, z budżetów organizacji młodzieżowych i społecznych, zakładów pracy), skorzysta dodatkowo, jak co roku, ok. 1 mln dzieci.

SZKOLNICTWO DLA DOROSŁYCH

W roku 1965 nastąpi dalsza planowa rozbudowa szkolnictwa dla dorosłych, tak podstawowego jak i średniego, lepsze przystosowanie tego szkolnictwa do nowych warunków, potrzeb i zadań gospodarczych i kulturalnych.

W szkołach (na kursach) podstawowych dla dorosłych kształcić się będzie według planu, 234,5 tys. osób. W stosunku do przewidywanego wykonania r. 1964 zakłada się w r. 1965 tylko niewielki wzrost planu wskutek trudności rekrutacyjnych. Jednak nawet przy utrzymaniu bez zmian obecnej sieci szkół podstawowych dla dorosłych można zwiększyć liczbę uczących się w tych szkołach, bowiem w wielu szkołach dla dorosłych są wolne miejsca.

W liceach ogólnokształcących dla dorosłych będzie pobierało naukę 75,3 tys. osób (o 3,6 proc. więcej), a w liceach ogólnokształcących korespondencyjnych 37 tys. osób (o 7,1 proc. więcej). Plan ten w zasadzie zaspokoi w pełni potrzeby w zakresie kształcenia dorosłych na poziomie średnim.

W technikach wieczorowych i zaocznych dla dorosłych uczyć się będzie 247 tys. pracujących, tj. o 23,3 tys. (o 10,4 proc.) więcej aniżeli w r. 1964.

Wobec trudności rekrutacyjnych do szkół dla dorosłych, dla dalszego roz-

woju szkolnictwa dla dorosłych, szybkiej likwidacji zaniechań w kształceniu podstawowym i zawodowym pracujących, niezbędne będzie:

— pełniejsze wykorzystanie środków masowego oddziaływania na pracowników, aby podjęli naukę w szkołach podstawowych dla dorosłych, a ci, co posiadają wykształcenie podstawowe — w szkołach zawodowych oraz zapewnienie im konkretnej pomocy ze strony zakładów pracy i środowiska, niezbędnej dla ukończenia nauki;

— stworzenie szerokiego frontu likwidacji zaniechań w wykształceniu podstawowym ludności wiejskiej, zwłaszcza ze strony gromadzkich rad narodowych, kółek rolniczych oraz organizacji młodzieżowych i społecznych;

— usprawnienie organizacji szkół dla pracujących, dalszych zmian w planach i programach nauczania szkół dla dorosłych.

KADRA NAUCZYCIELSKA

W br. szk. pracuje w szkolnictwie resortu oświaty ogółem 296,9 tys. nauczycieli (252,9 tys. pełnozatrudnionych i 44 tys. niepełnozatrudnionych). Z tej liczby, spośród nauczycieli zatrudnionych w szkołach podległych resortowi oświaty, pracuje w pełnym wymiarze godzin:

— w przedszkolach 17,4 tys. nauczycieli;
— w szkołach podstawowych 169,7 tys. nauczycieli;
— w liceach ogólnokształcących 16,4 tys. nauczycieli;
— w zasadniczych szkołach zawodowych (łącznie ze szkołami przysposobienia rolniczego) 19,9 tys. nauczycieli;
— w technikach i liceach zawodowych 11,4 tys. nauczycieli.

Sytuacja kadrowa w szkolnictwie podstawowym kształtuje się na ogół pomyślnie. Spośród 169,7 tys. pełnozatrudnionych nauczycieli, 36,5 proc. posiada studia wyższe lub w zakresie studium nauczycielskiego, a tylko 1,7 proc. nie posiada kwalifikacji pedagogicznych, przy czym większość spośród nich uzupełnia swoje kwalifikacje pedagogiczne. W zaocznych studiach nauczycielskich podejmuje naukę co roku ok. 16 tys. nauczycieli pracujących.

W r. 1965 ukończy licea pedagogiczne ok. 9,3 tys., a studia nauczycielskie ok. 9,5 tys. absolwentów, ogółem ok. 18,8 tys. absolwentów. Liczba ta pozwoli na pokrycie potrzeb kadrowych szkolnictwa podstawowego w r. szk. 1965/66, które wyniosą ok. 12 tys. nauczycieli oraz potrzeb kadrowych innych typów szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w liczbie ok. 5 tys. W związku z tym Min. Oświaty zamierza wydać zakaz zatrudniania nauczycieli bez kwalifikacji pedagogicznych.

Wobec tego, że w r. 1965 opuści studia nauczycielskie ok. 9,5 tys. absolwentów, a zaoczne studia nauczycielskie ukończy ok. 10,3 tys. nauczycieli pracujących — w r. szk. 1965/66 ponad 40 proc. nauczycieli zatrudnionych w szkolnictwie podstawowym posiadać będzie już dodatkowo kwalifikacje pedagogiczne. Ze względu jednak na to, że istnieje duża dysproporcja pomiędzy poszczególnymi województwami i powiatami w wykształceniu nauczycieli szkół podstawowych, zachodzi konieczność bardziej planowego kierowania nauczycieli na studia zaoczne oraz bardziej planowego rozmieszczania absolwentów studiów nauczycielskich w szkołach 8-klasowych.

W liceach ogólnokształcących i w szkołach zawodowych potrzeby kadrowe wyniosą w r. 1965 ok. 6 tys. nauczycieli, w tym ok. 1,3 tys. nauczycieli zawodu. Potrzeb tych nie będzie można w pełni zaspokoić absolwentami wyższych uczelni. W dalszym ciągu w tych działach szkolnictwa wystąpi trudność kadrowa, przede wszystkim w zaspokajaniu zapotrzebowania na nauczycieli matematyki, fizyki, chemii, języków obcych. Dla poprawy sytuacji kadrowej w tych działach szkolnictwa

należy zatrudnić na niepełnych etatach fachowców pracujących w innych działach naszej gospodarki oraz w uzasadnionych przypadkach zwiększyć liczbę godzin nadliczbowych.

WYKONANIE PLANU I BUDŻETU

Zadania zaplanowane na r. 1965 powinny być wykonane w pełni i prawidłowo, zgodnie z planem ustalonym przez rząd i Sejm.

Zwiększone nakłady na szkolnictwo w budżecie na rok 1965 i prawidłowa oszczędna gospodarka tymi środkami umożliwią:

— pełne sfinansowanie zadań objętych planem;
— polepszenie materialnych warunków pracy szkół przy równoczesnym złagodzeniu dysproporcji pomiędzy poszczególnymi województwami (przez pewne zwiększenie norm rzeczowych: w szkolnictwie podstawowym — w woj. warszawskim, rzeszowskim, lubelskim, kieleckim i w szkolnictwie licealnym — w woj. lubelskim, kieleckim, warszawskim, opolskim).

Pełne wykonanie zaplanowanych zadań, prawidłowa i oszczędna realizacja budżetu, przeprowadzenie szczegółowych badań nad kształtowaniem się norm rzeczowych w szkolnictwie w poszczególnych powiatach i województwach, ustalenie prawidłowej normy rzeczowej, zaspokajającej potrzeby każdej szkoły — to jedno z podstawowych naszych zadań w r. 1965.

W celu zapewnienia prawidłowego, celowego i jak najbardziej gospodarnego wykorzystania środków budżetowych konieczne jest:

— wzmocnienie stałego i systematycznego nadzoru i opieki ze strony administracji szkolnej wszystkich szczebli nad przebiegiem wykonania przez szkoły zadań i budżetu, a zwłaszcza nad przebiegiem realizacji środków na cele oświaty i wychowania w gromadzkich radach narodowych;

— przekazywanie na bieżąco odpowiednim organom administracji szkolnej wyższego szczebla informacji o trudnościach na odcinku realizacji zadań planu gospodarczego i budżetu;
— zwiększenie tempa realizacji środków przeznaczonych w budżecie na zakup pomocy szkolnych; przeznaczane na ten cel środki powinny być wykorzystane co najmniej w 70 proc. już przed rozpoczęciem roku szkolnego; scentralizowanie zakupu pewnych rodzajów pomocy naukowych i sprzętu w wydziałach oświaty i kultury;

— wydane zwiększenie dyscypliny w zakresie wydatków z osobowego i bezosobowego funduszu plac; konieczne jest zwłaszcza ściśle przestrzeganie ustalonych przepisami norm zatrudnienia i stawek plac oraz prowadzenie pełnej i prawidłowej dokumentacji uzasadniającej dokonywane z tego tytułu wypłaty;

— zdecydowanie przeciwdziałanie podejmowanym przez niektóre rady narodowe decyzjom w zakresie różnych form rachunkowości oraz zasad finansowania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych; decyzje te rzutują na zagadnienia organizacyjno-dydaktyczne szkół i w związku z tym nie mogą być podejmowane przez władze terenowe bez zgody ministerstwa.

W ministerstwie zostały podjęte prace nad ujednoliceniem zasad finansowania i rachunkowości szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, przy zapewnieniu jak najprostszego rozwiązania ewidencyjnych i form organizacyjnych. Ujednolicenie form i zasad ewidencji powinno uproszczyć niezbędne czynności administracyjne w szkołach i placówkach oświatowo-wychowawczych oraz ułatwić bieżący nadzór i kontrolę.

Wobec tego, że niedostateczny jest nadal zakres kontroli finansowej w placówkach oświatowo-wychowawczych zachodzi potrzeba,

— przesyłać wojewódzkim radom narodowym podjęty odpowiedzialnie uchwały w sprawie organizacji aparatu rewizyjnego w kwaterach i wydziałach oświaty i kultury — w oparciu o zarządzenie ministra oświaty z dnia 31 grudnia 1963 r.;

— ministerstwo opracowało wytyczne w sprawie rozszerzonej kontroli społecznej nad gospodarczo-finansową działalnością szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych oraz unormowało pobieranie od dzieci i młodzieży przez szkoły różnych rodzajów opłat (np. na dekoracje i odnawianie pomieszczeń szkolnych, na zabawy maturalne, na zagraniczne wycieczki itp.).

Nie można przy tym pominąć problemu właściwego wykorzystania środków społecznych, a przede wszystkim środków, jakimi dysponują komitety rodzicielskie.

W planach finansowych niektórych komitetów ponad 50 proc. ich budżetu przeznaczają się na remonty szkół, zakupy sprzętu i pomocy naukowych, a nawet na utrzymanie pomieszczeń szkolnych, a zaniebija się jednocześnie zadaniom należącym do statutowych obowiązków tych komitetów, jak np. dożywianie dzieci w szkołach, poprawa poziomu żywienia w internatach, opieka i pomoc dla dzieci dojeżdżających lub przebywających na stacjach, pomoc w organizowaniu wycieczek, wolnego czasu i życia kulturalnego młodzieży itp.

Sprawy te, jak również problemy racjonalnego dysponowania środkami finansowymi przez szkoły i placówki oświatowo-wychowawcze powinny być stale w polu widzenia pracowników nadzoru pedagogicznego oraz rewidentów finansowych.

WACŁAW TUŁOZIECKI

1) Bez ZSN
2) Bez dzieci w przedszkolach specjalnych, których liczba wyniosła około 1 tys.

Internaty dla uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych.

	1964		1965	% wst. 1964 p.w.
	plan	przew. wyl.		
Liczba internatów ogółem	1.840	1.802	1.842	102,2
a/ dla uczn. szkół ogólnokast.	406	402	405	100,7
b/ " " " zawod.	1.434	1.400	1.437	102,6
Liczba miejsc w internatach ogółem	231.647	228.881	239.133	104,5
a/ w internat. szk. ogóln.	33.267	33.361	34.178	102,4
b/ " " " zawod.	198.380	195.520	204.955	104,8
Liczba korzystających z internat.	257.535	266.920	277.115	102,8
a/ z internatów szkół ogólnokształcących	37.130	37.020	38.050	102,8
b/ z internatów szkół zawodowych	220.405	229.900	239.065	104,0
Wskaźniki - stos. procentowy liczby korzystających z internatów do liczby miejsc				
a/ w internatach szkół ogólnokształc.	112	111	111	
b/ w internatach szkół zawodowych	111,1	117,6	116,6	
Stosunek procentowy liczby korzystających z internatów do liczby uczniów ogółem				
a/ w internatach szk. ogóln.	9,4	9,2	9,0	
b/ w internatach szkół zawodowych	23,6	26,7	23,5	

dla dzieci niewidomych — ok. 75 proc., w szkołach dla dzieci moralnie zagrożonych — ok. 55 proc., w szkołach dla dzieci umysłowo upośledzonych — ok. 49 proc. ogółu dzieci w wieku obowiązku szkolnego, kwalifikujących się do tych szkół;

— w przedszkolach specjalnych — 6351 dzieci;

— w szkołach zawodowych specjalnych — 6550 młodzieży.

W roku 1965 nastąpi wzrost o ok. 3,5 tys. (o 4,6 proc.) liczby dzieci objętych opieką dydaktyczno-wychowawczą w szkołach specjalnych.

Liczba dzieci w zakładach opiekuńczo-wychowawczych wzrosła do ok. 70 tys., tj. o 4,6 proc., w tym do ok. 22,5 tys. w specjalnych zakładach wychowawczych.

Placówki wychowania poza szkolnego. Plan na r. 1965 w zakresie placówek wychowania pozaszkolnego nie ulega w zasadzie zmianom w porównaniu z rokiem 1964; zostaną jednak zwiększone wysiłki organizacyjne dla pełniejszego wykorzystania posiadanej przez te placówki bazy lokalowej i kadrowej, dla objęcia opieką

woju szkolnictwa dla dorosłych, szybkiej likwidacji zaniechań w kształceniu podstawowym i zawodowym pracujących, niezbędne będzie:

— pełniejsze wykorzystanie środków masowego oddziaływania na pracowników, aby podjęli naukę w szkołach podstawowych dla dorosłych, a ci, co posiadają wykształcenie podstawowe — w szkołach zawodowych oraz zapewnienie im konkretnej pomocy ze strony zakładów pracy i środowiska, niezbędnej dla ukończenia nauki;

— stworzenie szerokiego frontu likwidacji zaniechań w wykształceniu podstawowym ludności wiejskiej, zwłaszcza ze strony gromadzkich rad narodowych, kółek rolniczych oraz organizacji młodzieżowych i społecznych;

— usprawnienie organizacji szkół dla pracujących, dalszych zmian w planach i programach nauczania szkół dla dorosłych.

BAZA MATERIALNA SZKOLNICTWA

W roku 1965 ulegnie dalszej rozbudowie baza lokalowa szkolnictwa. Szkolnictwo otrzyma w tym okresie między innymi 6850 nowych izb lekcyjnych, 8 tys. nowych stanowisk pracy w warsztatach szkolnych oraz ok. 11 tys. nowych miejsc w internatach.

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE PRZYSPOSABIAJĄCE DO PRACY W DZIEDZINIE ZAWODÓW ZWIĄZANYCH Z ROZWOJEM FIZYKI I MATEMATYKI

Tworząc ten typ liceum bierzemy pod uwagę najbardziej charakterystyczne właściwości rozwijającej się cywilizacji i związane z tym potrzeby naszego kraju.

Przed wszystkim uwzględniamy tu fakt nietykalności osiągnięć nauk fizycznych i matematycznych, które szybko znajdują zastosowanie w wielu dziedzinach życia, przeobrażając je w sposób radykalny.

Młodzież opuszczająca nasze szkoły musi nie tylko wiedzieć o zachodzących w nauce i w życiu najważniejszych przemianach oraz rozumieć ich sens i znaczenie, ale w pokaźnej liczbie — musi być przysposobiona do aktywnego uczestnictwa w tych właśnie dziedzinach, podejmowania pracy zmierzającej zarówno do należytego wyszkolenia dotychczasowych zdobywców, jak i do tworzenia nowych wartości naukowych i produkcyjnych.

Jeśli część młodzieży opuszczającej szkoły ma znaleźć zatrudnienie w zawodach rozwijających się dzięki osiągnięciom fizyki i matematyki, powinna ona posiadać w okresie kształcenia taki rodzaj i zakres wiadomości, który pozwoli zrozumieć, jakie drogi doprowadziły i prowadzi nadal do głównych wynalazków, osiągnięć i udoskonalień.

Trudno wymagać, aby w skali powszechnej ludzie znali np. teoretyczne podstawy wyzwalania i wykorzystania energii jądrowej albo budowy i funkcjonowania statków kosmicznych. Ci jednak, którzy podejmują pracę w odpowiednich dziedzinach, powinni mieć takie wykształcenie ogólne, aby zadować sobie sprawę z postępu dyscyplin ścisłych oraz wzajemnych powiązań, uwarunkowań i wynikających z nich konsekwencji praktycznych.

Nie jest również, naszym zdaniem, bez znaczenia to, że w strukturze różnych zawodów produkcyjnych dokonują się zwykłe przemiany, które gwałtownie i radykalnie przeobrażają oblicze tych zawodów, likwidując w gruncie rzeczy jedno, a doprowadzając do powstania zupełnie nowych, nieznanych dotychczas zawodów. Po wiodzie to konieczność przekwalifikowania pracowników niektórych gałęzi produkcji, stwarzając kłopoty w zakresie zatrudnienia pracowników. Zdarza się nawet, że absolutnie kończącej technikum określonej specjalności nie znajduje już na rynku pracy możliwości zatrudnienia w zawodzie, do którego został przygotowany, zmuszony jest przekwalifikować się zanim jeszcze rozpoczął pracę, bądź na krótkoterminowych kursach, bądź w toku wykonywania określonych czynności w zakładzie produkcyjnym.

Szczególne, wąskospecjalistyczne przygotowanie zawodowe okazuje się coraz częściej zawodne i nieprzystające w zmieniającym się życiu. Przyczyna ono człowieka do zawodu, uszytniając go w ramach umiejętności związanych z mechanicznym wykonywaniem określonych czynności. Czynności te przydatne są w pracy rzemieślniczej, chałupniczej albo w produkcji zmechanizowanej. Przekształcanie produkcji na produkcję automatyczną, w której przy wykonywaniu wielu zmechanizowanych, powtarzalnych czynności zastępuje człowieka maszynę, tworzy drogę innym kryteriom zapotrzebowania na kadry pracownicze. Zapotrzebowanie na wąskich specjalistów staje się zapotrzebowaniem na nieliczną grupę bardzo wysoko kwalifikowanych kadr, ustalających dyktando dla szczegółowych działów produkcji. Bardziej natomiast masowy będzie się stawało zapotrzebowanie na kadrę o wysokim poziomie ogólnym, a jednocześnie wykazującą dobrą orientację w danej dziedzinie pracy zawodowej.

Tak jedno, jak i drugie ma umożliwić sprawne, samodzielne i twórcze działanie w sytuacjach wymagających inwencji, inteligencji, szybkości i śmiałości decyzji, w sytuacjach złożonych i trudnych, w sytuacjach nie wymagających wysiłku fizycznego, lecz umiejętności myślenia oraz znajomości ogólnych i podstawowych zasad organizacji pracy i funkcjonowania urządzeń automatycznych. Takich kadr nie dostarczają w

tej chwili ani szkoły zawodowe, ani szkoły ogólnokształcące.

Czy można kwestię tę rozwiązać zmieniając organizację i strukturę szkoły zawodowej? Wydaje się, iż w chwili obecnej szybko i radykalnie rozwiązaną nie są to możliwości. W zbyt wielu jeszcze działach produkcji korzysta się z urządzeń starego typu. Można natomiast i należy myśleć o tym, aby obok absolwentów szkół zawodowych, przysposabiać już obecnie inne kadry, a mianowicie absolwentów szkół ogólnokształcących do zadań o nowym jakościowo charakterze.

W związku z powyższym proponujemy skoncentrowanie zadań programowych liceum ogólnokształcącego, przysposabiającego do pracy w dziedzinie zawodów związanych z rozwojem fizyki i matematyki, wokół kilku przedmiotów kierunkowych, a mianowicie:

- matematyki,
- fizyki,
- wybranych zagadnień produkcyjnych,
- zajęć technicznych.

Zakres materiału programowego matematyki w porównaniu do innych typów liceum, ulegnie rozszerzeniu o treści zaznajamiające uczniów z rachunkiem różniczkowym i całkowym. Inne treści programu matematyki, dzięki nieco większemu przydziałowi godzin dla tego przedmiotu, zostaną pogłębione i możliwie najściślej powiązane z pozostałymi przedmiotami kierunkowymi dla ukazania zastosowań matematyki w innych dyscyplinach naukowych oraz w praktyce.

Szczególne znaczenie przypisujemy w danym typie liceum — fizyce. Musi ona w sposób jak najbardziej jednolity łączyć wiedzę teoretyczną z jej zastosowaniem w technice i produkcji. W dotychczasowym programie fizyki w szkołach ogólnokształcących uwzględniano co prawda konieczność zaznajamiania ucznia z przyrodniczym aspektem zjawisk fizycznych i wykrywaniem prawidłowości w przyrodzie nieożywionej. Obok tego jednak, program obciążony był balastem materiału nie tyle przyrodniczego, ile historycznego.

Pierwsze pragniemy utrzymać i eksponować, rezygnując z drugiego — tj. z tych części tradycyjnego materiału, które prowadziły bardziej do nauczania historii fizyki niż samej fizyki. Ogromny postęp fizyki, nowe odkrycia i zastosowanie ich w technice, sprawiają, że pewne rzeczy kiedyś doniosłe straciły obecnie swoje znaczenie. Obciążając nimi nadal program, doprowadza się do tego, iż umysły młodzieży nie są w stanie wchłonąć wszystkich wiadomości, zarówno starych, jak i nowych.

Jednocześnie dzieje się tak, że wiele rozwiązań technicznych, które do niedawna stanowiły dla większości ludzi „tabu wiedzy technicznej”, obecnie dociera do szerokiego rzesz i staje się przedmiotem zainteresowania wielu dzieci już na szczeblu szkoły podstawowej. Silniczek elektrycznych, transystorowe odbiorniki radiowe, elektro-mechaniczne zabawki itp. urządzenia stanowią przedmiot codziennych zabaw i czynności pewnej przynajmniej i to dość pokaźnej liczby dzieci — już od najmłodszych lat. Przewidujemy, że te właśnie dzieci będą przede wszystkim uczniami proponowanego typu liceum, że one właśnie będą poszukiwały teoretycznych uzasadnień dla rzeczy, z którymi się zetknęły i dalszych rozwiązań praktycznych. Program fizyki musi te ich potrzeby zaspokoić.

Jako kulminacyjny punkt programu fizyki widzimy zagadnienia elektroniki, ważne ze względu na postęp automatyzacji we wszystkich dziedzinach techniki.

W związku z tym, specjalnie akcentować pragniemy te elementy materiału nauczania, które pozwolą uczniom opanować metody pracy laboratoryjnej, dostarczając im niezbędnych pojęć i umiejętności.

Dla poszczególnych klas przewidujemy następujący zakres materiału: Zadania budowlane: budownictwo przemysłowe, budownictwo ogólne, budownictwo specjalne.

Specjalizacja i rejonizacja w budownictwie.

Postęp techniczny w budownictwie. Współpraca przedsiębiorstw budowlanych z zagadnieniami ciepła, łącznie z termodynamiką, a następnie z częścią mechaniki, obejmującą statykę i kinematykę.

KLASA II — ciąg dalszy mechaniki, tj. dynamika łącznie z dynamiką ciała stałego, cieczy i gazów;

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

Podział transportu. Rodzaje transportu: lądowy, wodny, powietrzny.

„Zamkniętemu na dnie światów na cztery spusty moich lat jak wasze drzwi otworzyć, córeczki, mieszkanki dzieciństwa?” — pyta poeta Jerzy Ficowski.

Nam, wychowawcom, nie tylko lata przeszkadzają w otwarciu drzwi do czyjejsi młodości, lecz także indywidualne cechy psychiczne. Rozumiemy najbardziej tych, którzy są do nas podobni. Stąd nierozumiani, a przez to i osamotnieni czują się niejednokrotnie ci, wykraczający poza przeciętność albo inaczej mówiąc poza powszechność. W naszej praktyce pedagogicznej spotykamy od czasu do czasu ucznia wymagającego zupełnie innych metod wychowawczych od stosowanych dotychczas. Spośród takich to uczniów wywodzą się najczęściej potencjalni samobójcy. W ostatnich rozważaniach na ten temat podałam splot przyczyn, które doprowadziły zbyt wrażliwego chłopca do fałszywego przekonania, że jest nikomu niepotrzebny, że nie warto żyć.

Oscylowanie między skrajnymi biegunami: pesymizmem a afirmacją istnienia zachodzi w okresie młodzieńczym dość często. 16-letnia uczennica pisze w wypracowaniu pt. „Jakie przejawy piękna zwracają najsilniej moją uwagę”: „Najpiękniejszą rzeczą na świecie jest samo życie. Samobójca nie jest czuły na piękno”.



Fot.: W. Jabłoński

Sklócenie z życiem

W następnym wypracowaniu tej samej uczennicy tonacja poglądów brzmi zupełnie inaczej: „Życie. Co to jest życie? Trzymasz je w zaciśniętej ręce — i żyjesz. W chwili słabości rozprostowujesz zdrętwiałe palce — i życie ucieka. Koniec. Nie zostaje już nic”.

Pod oceną tych dziewczęcych rozważań polonistka długo i wnikliwie czerwonym atramentem udawała uczennicy, że życie jest największą wartością daną człowiekowi. Polonistka ta osiągnęła najcenniejszą w pedagogice rzecz: zaufanie młodzieży. Przeglądałam wszystkie wypracowania jej klasy. W każdym znalazłam niezwykle subiektywny ton. To nie były wypracowania, to były zwierzenia uczniów dotyczące podanego tematu. Dzięki temu polonistka znalazła klucz do wewnętrznego życia swych wychowanków, klucz, który tak niewielu z nas, pedagogów, posiada.

— Boję się o tę dziewczynę — mówi do mnie, pokazując zeszyt — szukam do niej wciąż nowych dróg, żeby ją pogodzić z sobą i światem. Przecież o mało co nie popełniła samobójstwa. A dobre, myślące dziecko, tylko lata ma niebezpieczne.

W zwykłym szkolnym wypracowaniu o roli żołnierzy znajduję potwierdzenie słów nauczycielki. Oto fragment rozważań dziewczyny: „Są na świecie idee, jest wiara w potęgę umysłu człowieka. Przecież za te idee ludzie ginęli na froncie. Tak... idee ma się wtedy, kiedy ponura rzeczywistość nie otwiera szeroko i boleśnie oczu. A Bóg? Bóg, co mi tam Bóg. To też idea, z którą człowiekowi łatwiej żyć. Człowiek wierzy, że po śmierci ciała, jego duch będzie „tam” żył. W raju. Tymczasem „tam” nie ma nic. Nic. Tylko pustka, cisza i oślepiająca jasność. Więc czy warto dla tych idei ginąć?”.

Jeśli młodzież tak szczerze pisze o swoich wewnętrznych rozterkach, jeśli przychodzi z tym do szkoły — to istnieje duży stopień pewności, że mło-

dzieńcze, trudne dojrzewanie zakończy się pomyślnie.

W ubiegłym roku szkolnym uczeń jednego z liceów warszawskich powiedział. Przedtem jednak spalił wszystko, co do niego należało, łącznie z fotografiami i zeszytami. Usiłował zatrzeć ślad własnego istnienia. Uczył się dobrze, miał inteligentnych rodziców, pozornie wydawało się, że nie powinien mieć pretensji do życia. Nauczyciele byli wstrząśnięci tym wypadkiem. Wychowawca klasy, do której chłopiec chodził, podczas lekcji zapytał jego kolegów: „Dlaczego on nigdy mi nie mówił o sobie”. I wtedy klasa wybuchła, wtedy przerwała się tamta podręcznikowej obojętności. Wychowawca słuchał osłupiały zarzutów, o których istnieniu, w gorączkowej krzątaninie codziennego podawania i egzekwowania wiadomości, nie wiedział. „Kto ma mówić o sobie, my — uczniowie wam — nauczycielom? Zawsze przecież odpowiadamy tylko na stopnie. Nauczycielcie nas mówić do siebie tak, jak powinniśmy według was mówić, a nie tak, jak myślimy, co czujemy naprawdę. Kiedy nam jest źle, nie mamy komu o tym powiedzieć. Jesteśmy sami”. Uczniowie zbyt skrajnie sformułowali swe pretensje. Trzeba jednak przyznać, że w trudnych konfliktowych sytuacjach brak serdecznej rady ze strony dorosłych może doprowadzić do tragicznego finału.

Redaktor Woldan w „Głosie Robotniczym” z dnia 14 listopada 1960 roku w artykule pt. „Śmierć na józefińskich łakach” podaje jedną z wersji tragedii 10-letniego chłopskiego dziecka:

„Chłopiec powiesił się, ponieważ rodzice nie pozwalali mu się uczyć, gonili dzień w dzień do pasenia krów, a ambitny Jędrak nie chcąc uchościć w szkole za nieuka nie wytrzymał. Wicem zorem znaleziono Jędrka wiszącego na olszynie”. Jeśli wersja ta jest oparta na prawdzie, to dlaczego w artykule nie ma słowa o wychowawcy Jędrka?

Czy wiedział on o kłopotach chłopca? Chyba nie, bo Woldan kończy swoje relacje ostrzeżeniem: „Dziecko ma swoje wewnętrzne życie i jeśli rodzice, sąsiedzi, nauczyciele nie starają się do tego wewnętrznego życia zbliżyć i odpowiednio pokierować, to mogą nastąpić tragedie jak w Józefowie”.

W zakładach kształcenia nauczycieli nie pisze się konspektów otwierających drzwi do owego „wewnętrznego życia” ucznia. I słusznie. Tej metodyki musimy nauczyć się sami. Przyjdzie nam to łatwo, jeśli podejmiemy do uczniów jako zwykłych, przyjaźni im ludzi, bez nauczycielskich koturnów i notesów ze stopniami.

W wypracowaniu jedna z uczennic II klasy liceum pedagogicznego opisuje swoje przykre przeżycia przedwakacyjne: „Po raz ostatni mamusia była w szkole w piątek. Profesor powiedział jej, że prawdopodobnie nie zdam do następnej klasy. Mamusia bardzo się zdenerwowała. Po powrocie do domu dostała zawału serca. Później nastąpił wylew krwi do mózgu, a od tego paraliż lewej strony ciała. W sobotę rano zabrano mamusię do szpitala. W tym dniu jak zwykle pojechałam do szkoły, miałam odpowiadać z matematyki. Nie mogłam, dostałam dwójkę. Byłam pewna, że nie zdam. Nie chciałam, aby mamusia o tym wiedziała, toteż zatałam przed nią wszystko. Przyszła wreszcie koniec roku. Kiedy do klasy wszedł wychowawca ze świadectwami, strasznie zrobiło mi się słabo. Chciałam umrzeć, żeby tylko nie dostać świadectwa z oceną niedostateczną”.

Dziewczyna nie opowiedziała tego wszystkiego matematykowi, który z czystym sumieniem za milczenie postawił jej dwójkę, ale z całą szczerością opisała to w wypracowaniu. Matematyk, gdyby znał jej kłopoty, zaniechałby pytania w tym dniu. Dlaczego nie znał? Bo prawdopodobnie był jednym z tych nauczycieli, którzy kontakt z młodzieżą utrzymują jedynie za po-

mością tangensów i cotangensów. Nauczyciele języka polskiego można się było zwierzyć, bo ona rozumiała, bo przejmowała się nie tylko sprawami nauczania. Po wypracowaniu napisała:

„Drogi Dziecko. Tak bliskie są mi twoje przeżycia. Gdy miałam 13 lat mój tatuś uległ paraliżowi. Przez cały rok ciągle płakałam, a potem spotkałam na swej drodze profesorkę, która wyjaśniła mi, że jeśli nie mam mamusi, a tatuś nie może o mnie się troszczyć, muszę być dzielna. Było mi trudno, bo byłam chorobliwie nieśmiała, ale ukończyłam szkołę, zarabiając na chleb korepetycjami. Ty też postaraj się być dzielna i wytręć siły, by mamusi umilić chwile, bo ciężko jest żyć, gdy człowiek wyrzuca sobie, że jest ciężarem dla najbliższych”.

Przeglądałam zeszyty klasowe wielu szkół nowatorskich. Czerwony atrament nauczycielki skrupulatnie wyszukiwał błędy gramatyczne, rzeczowe, stylistyczne. Bardzo rzadko jednak napotykałam ten bezpośredni, osobisty stosunek nauczyciela do ucznia i jego pracy, jaki dominował w wyżej wspomnianym liceum pedagogicznym. Atmosfera zaufania i szczerości między wychowawcą a wychowankiem jest najlepszą terapią na przerosł młodzieńczych dolegliwości psychicznych. Przerosł ten dotyczy najczęściej jednostek nieprzeciętnych, wrażliwych, zdolnych do refleksji. Uczniowie ci, jeśli się we wczesnej młodości nie zagubią, wyrastają na ludzi twórczych, wyróżniających się pozytywnie w działalności społecznej i zawodowej. Dlatego, chociaż mamy z nimi więcej kłopotu, chociaż więcej niż innym poświęcamy czasu, wysiłki wychowawcze opłacają się.

W powyższych rozważaniach nie brałam pod uwagę młodzieży pozującej, szantażującej otoczenie samobójczymi groźbami. Nie miałam też na myśli młodzieży chorej (schizofrenia, psychopatia, charakteropatia).

Mówiłam o młodzieży zdrowej psychicznie i umysłowo aktywnej, mającej kłopoty z własnym, niedojrzałym jeszcze istnieniem.

MARIA ŁOPATKOWA

NAUCZYCIELE-RACJONALIZATORZY

Nauczyciele i młodzież Technikum Energetycznego w Poznaniu od wielu lat myśleli o własnym budynku szkolnym. Po 13 latach życzenia stały się rzeczywistością. Technikum Energetyczne 1 września br. otrzymało szkołę Tysiąclecia.

Nowy budynek szkolny umożliwił przeznaczenie specjalnych pomieszczeń na pracownię, co stało się bodźcem do wielu pomysłów racjonalizatorskich w zakresie konstruowania pomocy i przystosowywania posiadanego sprzętu do potrzeb szkoły. Na przykład potrzebny był analizator prądu zmiennego. Gdy okazało się, że ta nowa pomoc naukowa będzie kosztować milion złotych, trzeba było zrezygnować z zakupu. W tej sytuacji dyrektor technikum, mgr inż. A. Jurek, wykonał, przy pomocy kilku uczniów klas piątych, projekt analizatora prądu stałego. Uczący się

w szkole kandydaci na mistrzów wykonali analizator na podstawie projektu kol. A. Jurka. Wartość skonstruowanego analizatora ocenia się na 400 tys. złotych (materiał zakupiony z funduszy państwowych kosztował 60 tys. zł).

Inny przykład: niezbędna była pracownia pomiarów elektrycznych, maszyn elektrycznych i przekładników. Tymczasem Biuro Projektów odmówiło odpowiedzialnej dokumentacji. Wówczas kol. mgr inż. Alojzy Domagała opracował taką dokumentację korzystając z pomocy uczniów klas piątych, którzy pewne czynności pomocnicze wykonali jako prace przedegzaminacyjne. Na podstawie dokumentacji (wartość jej można ocenić na 10—15 tys. zł) przedsiębiorstwo budujące szkołę wykonało pracownię pomiarów elektrycznych, maszyn elektrycznych i przekładników. Podobnie było z potrzeb-

nym pracowni tzw. przyrządem Epsteina służącym do pomiarów stratności blachy elektrotechnicznej. Tej pomocy naukowej nie produkuje się w Polsce. Kol. Domagała opracował projekt przyrządu, a wykonali go robotnicy zdający egzamin mistrzowski.

Racjonalizatorem jest również inż. Czesław Antkowiak, który wykonał założenia projektowe pracowni do przedmiotów z zakresu energetyki cieplnej oraz urządził ten gabinet, wyposażając go w liczne pomoce naukowe, których wartość ocenia się na 60 tys. zł. Kol. Cz. Antkowiak nie tylko przygotował poszczególne projekty, lecz także wiele czasu poświęcił nadzorowaniu ich wykonania.

Przy nauczaniu przedmiotów humanistycznych wyyskuje się również coraz liczniej gromadzone pomoce naukowe, w większości zaprojektowane i wykonane przez nauczycieli. Szczególnie ciekawe są pomoce w gabinetach historyków, kol. dr T. Krotowskiej i wicedyrektora kol. mgra D. Kwiatkowskiego.

Dużo inicjatywy i pomysłów w tym

zakresie wykazuje również nauczyciel języka polskiego, kol. mgr Alojzy Piechowiak. Z własnych funduszy zgromadził on zbiór mikrofilmów z reprodukcjami kart tytułowych pierwszych wydań książek i rękopisów wybitnych pisarzy. Ma też do swej dyspozycji bogaty zbiór pomocy naukowych do języka polskiego z zakresu filatelistyki i filumenistyki, mianowicie znaczki pocztowe i nalepki z pudełek od zapalek i portretami pisarzy. Ta pomoc szkolna zachęca uczniów do gromadzenia podobnych eksponatów. Kol. Piechowiak posiada taśmę magnetofonową z nagraniami audycji radiowych, a nawet telewizyjnych.

Warto podkreślić, że nauczyciel z własnych funduszy zakupił mikrofilmy, papier fotograficzny, klisze, albumy, znaczki, a według oceny dyrektora szkoły przeznaczył na powyższy cel około 4 tys. złotych.

Wymienieni koledzy mają już obecnie bogaty dorobek, ale nie zamierzają na nim poprzestać.

ZYGMUNT JESIONOWSKI

Z roku na rok coraz wyraźniej daje się odczuć, że dorobku akcji odczytów pedagogicznych nie można rozpatrywać inaczej, jak pod kątem jego przydatności dla rozwoju naszego szkolnictwa, powiązań z konkretnymi potrzebami szkoły tak na dziś, jak i na jutro.

„Aktualny stan naszego szkolnictwa — powiedział wiceminister Szkop — flustruje liczba ponad 8 mln. 200 tysięcy dzieci, młodzieży i dorosłych objętych opieką dydaktyczno-wychowawczą. W przyszłym roku szkolnym liczba uczniów wzrośnie do 8,5 mln. Nakłady na oświatę wyniosą w roku 1965 — 20 mld 330 mln złotych. Z sumy tej na wyposażenie szkół w pomoce naukowe, urządzenia, sprzęt techniczny przeznaczają się 900 mln zł., a z dodatkowymi kredytami suma ta sięgnie 1 mld zł.

(...) W toku przeprowadzanej od trzech lat reformy szkolnej zmieniliśmy program nauczania szkoły podstawowej, eksponując treści sprzyjające wychowaniu człowieka społecznego, ideowo zaangażowanego, dobrze przygotowanego do dalszej nauki i pracy (...).

Oto punkt wyjściowy do pracy na lata najbliższe. O wychowawczych i dydaktycznych efektach działalności szkoły zdecydować jednak nauczyciel.

W dniach 11–12 grudnia ubiegłego roku w katowickim Pałacu Młodzieży odbył się XI Zjazd Autorów Odczytów Pedagogicznych połączony z rozdaniem nagród laureatom konkursu.

W zjeździe uczestniczyli: wiceminister oświaty — Jan Szkop, dyrektor COM — Krystyna Kuligowska, sekretarz ZG ZNP — Stanisław Krawiec, dyrektor PZWS — Tadeusz Parnowski, kuratorzy okręgów szkolnych z Katowic i Krakowa oraz przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych, związkowych, ośrodków metodycznych i administracji szkolnej.

Referat wstępny wygłosił wiceminister J. Szkop, zaś przebieg i dorobek tegorocznej akcji odczytów pedagogicznych omówiła dyr. K. Kuligowska.

(...) W szkolnictwie naszym trzeba nie tylko uczyć, lecz także wychowywać po nowemu, zgodnie z potrzebami współczesnego życia i rozwoju społeczno-gospodarczego państwa (...). Potrzebne są wzmożone wysiłki w zakresie unowocześnienia metod pracy dydaktyczno-wychowawczej w celu jak najlepszego wykorzystania ideowych treści programów dla kształtowania socjalistycznej świadomości młodego pokolenia.

Mówiąc o tegorocznym planie akcji odczytów trzeba przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, czy treści odczytów korespondują ze wskazaniami zawartymi w referacie wiceministra Szkopa.

Analiza 214 prac nadesłanych przez ośrodki wojewódzkie do COM, której wyniki przedstawione zostały na zjeździe przez dr K. Kuligowską, pozwala

stwierdzić, że wszystkie hasła, wszystkie propozycje tematyczne wysunięte w roku ubiegłym przez organizatorów zostały przez autorów podjęte. W znakomitej większości odczytów podejmowano tematy ważne, trudne, nowe. Wiele uwagi poświęcono problematyce kształtowania podstaw naukowego światopoglądu, wychowaniu świeckiemu, wychowaniu przez pracę, wychowaniu patriotycznemu i internacjonalistycznemu, zagadnieniu uspołecznienia młodzieży, rozwijaniu wrażliwości estetycznej itp.

Problematyka prac zamykała się ogólnie biorąc w dwóch kręgach tematycznych, związanych z przekształcaniem szkoły z instytucji wyłącznie nauczającej w nauczająco-wychowawczą i z rozwojem oraz unowocześnianiem metod nauczania. I tak np. wśród odczytów z zakresu nauczania początkowego większość prac dotyczy nowego sposobu realizacji haseł programowych. Z odczytów z dziedziny fizyki i geografii kilka poświęcono sprawie łączenia nauki z pracą produkcyjną, a w 2 odczytach „geograficznych” przedstawiono metody wykorzystania treści programowych dla kształtowania postaw ideowych poprzez uwypuklenie zagadnień gospodarczych. Kształtowaniu postaw młodzieży poświęcone były również odczyty nadesłane przez wychowawców z domów dziecka i zakładów.

Zdarzały się jednak i to wśród prac nagrodzonych za ich bezsporną wartość, odczyty poświęcone tematom drugoplanowym, jak np. organizowaniu i wykorzystywaniu pracowni czy nowym pomocom, niewątpliwie ciekawym, ale o małym zasięgu i nikłych perspektywach rozpowszechnienia. Nie negując wartości tego typu prac trzeba stwierdzić, że ich przydatność dla szerokiego ogółu nauczycieli, którym przecież odczyty mają służyć konkretną pomocą, jest stosunkowo niewielka.

Innym problemem będącym, poza tematyką, przedmiotem szczegółowej analizy na każdym dorocznym zjeździe jest zasięg akcji odczytowej. Liczba nadsyłanych prac, z roku na rok, systematycznie wzrasta. To jest fakt bezsporny. Równie jednak bezsporne jest, iż liczba ta wciąż jeszcze jest zbyt mała. Rok 1963/64 przyniósł 908 odczytów. Wynika z tego, że zaledwie 1 na około 350 nauczycieli i wychowawców podejmuje się tej trudnej, ale ambitnej i potrzebnej pracy. Dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź na to pytanie wymagałaby uwzględnienia wielu bardzo różnych i złożonych przyczyn. Pewne wyjaśnienie można znaleźć w odpowiedziach 71 autorów, wśród których przeprowadzono ankietę dotyczącą perspektyw rozwoju akcji odczytowej. (O jej wynikach pisze dr Kuligowska w 11 numerze „Nowej Szkoły”).

Przyczyny hamujące da się z grubszą podzielić na: obiektywne, jak nadmiar obowiązków zawodowych i społecznych, trudne warunki bytowe, konieczność dokształcania się itp.,

osobiste, do których należą: brak wiary we własne siły, nieumiejętność wypowiadania się na piśmie, nieśmiałość i niechęć do „publicznej oceny”, a wreszcie kompleksy środowiskowe, na które cierpią szczególnie koledzy pracujący na wsi.

Ostatni wreszcie zespół przyczyn wiąże się ze stosunkami koleżeńskimi. Obojętność, a nieraz zdecydowana niechęć otoczenia, kpiny i złośliwości wpływają demobilizująco na nauczyciela, zwłaszcza młodego, niepewnego swej racji.

Na poprawę sytuacji w dziedzinie rozwoju akcji odczytowej wpłynąć mogą w pewnym stopniu projektowane zmiany organizacyjne. Przede wszystkim przedłużenie okresu przygotowywania pracy, z jednego roku na dwa lata, pozwoli na włączenie się do akcji tym, którzy potrzebują więcej czasu na napisanie odczytu, czy to z racji specyfiki tematu, czy też z uwagi na mniejszą ilość „wolnych godzin”, którymi mogą dysponować.

Bodźcem dla potencjalnych autorów będzie też z pewnością reorganizacja systemu oceniania prac. Jak wykazało doświadczenie lat ubiegłych, globalne potraktowanie wszystkich odczytów uniemożliwia znalezienie właściwych kryteriów oceny. Projektuje się więc podział na grupy zagadnieniowe (bądź jakieś inne) i typowanie w każdej z tych grup nagród I, II itd.

Ośrodki metodyczne otoczą także większą opieką autorów, zwłaszcza w zakresie pomocy w dostarczaniu bibliografii, ułatwianiu wzajemnych kontaktów, udzielaniu informacji itd. Czy wpłynie to na rozwój akcji? Trzeba wierzyć, że tak, trzeba też zabiegać, aby tak się stało, bo warto.

„Zachodzi pilna potrzeba — powiedział wiceminister J. Szkop — wymiany dobrych doświadczeń i ich upowszechniania. W wielu szkołach trwają poszukiwania nowych, bardziej skutecznych form pracy dydaktycznej i wychowawczej, rozwija się ruch nowatorstwa pedagogicznego, który znajduje swoje odzwierciedlenie w odczytach pedagogicznych, który dzięki nim zostaje spopularyzowany.”

O innym aspekcie akcji odczytowej mówiła dyr. Kuligowska: „Autorzy podejmują tematy trudne, przysparzające nauczycielom wiele kłopotów, a jednocześnie ważne dla realizacji zadań szkoły. Podejmują też problemy nowe, niedostatecznie, bądź wcale, nieomówione w literaturze pedagogicznej; uzupełniają luki w metodykach nauczania.”

Już tylko te dwa, najważniejsze efekty pracy wskazują, jak poważne znaczenie ma akcja odczytowa. Ale istnieje jeszcze inna wartość, może nie tak łatwo dająca się wymierzyć i ocenić, a przecież równie istotna.

O poziomie pracy szkoły decyduje nauczyciel, jego wiedza, jego postawa, jego twórczość a zarazem krytyczny stosunek do własnej pracy. Ale zachowanie tego twórczego i krytycznego stosunku wcale nie przychodzi łat-

wo człowiekowi, który pracuje przeciw w pewnym odosobnieniu, poddany na co dzień, poza momentami hospitalacji i wizytacji, jedynie ocenie uczniów. U kogoś, kto stale musi stanowić „ostateczny” autorytet — samokrytycyzm i samokontrola szybko mogą się stępić.

W tej sytuacji podjęcie pracy nad odczytem pedagogicznym stanowi znakomitą bodźec do przyjrzenia się samemu sobie, do skonfrontowania swoich przemyśleń z literaturą i przemyśleniami innych, do obiektywnej oceny swoich osiągnięć.

Lata wprowadzania nowych programów, gruntownej reformy szkolnictwa, ukazywania się dziesiątków nowych podręczników — to okres, w którym trwóczy wysiłek i pomoc szerokich rzesz nauczycieli nabiera szczególnej wagi, a który jednocześnie stwarza sytuację mogącą stać się inspiracją dla wartościowych i cennych prac.

KRISTYNA ROGALSKA

LISTA OSÓB NAGRODZONYCH PRZEZ CENTRALNĄ KOMISJĘ OCENIAJĄCĄ ODCZYT PEDAGOGICZNE W ROKU 1963/64

I nagroda: Maria Nowak, Dom Dziecka nr 1 w Malborku — za pracę pt. „Moje doświadczenia w zakresie wychowania ideologiczno-politycznego z wychowankami domów dziecka”.

II nagrody: 1. Eustachy Berezowski, Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące w Krakowie — za pracę pt. „Zastosowanie polskiej maszyny egzaminacyjnej w korespondencyjnym liceum ogólnokształcącym”; 2. Aleksandra i Zdzisław Chmielewicz, Okręgowy Ośrodek Metodyczny w Szczecinie — praca pt. „Międzyzszkolne zasady matematyczne”; 3. Jan Feudał, Liceum Ogólnokształcące w Pabianicach — praca pt. „O przedłużonym wstępnym kursie początkowego nauczania języka rosyjskiego w kl. II — eksperymentalnie”; 4. Józef Kawaler, Liceum Ogólnokształcące w Wadowicach, praca pt. „Od martwej pomocy do praktycznego uogólnienia pewnego twierdzenia matematycznego”; 5. Janina Jakimczyk, Okręgowy Ośrodek Metodyczny we Wrocławiu — praca pt. „Moje doświadczenia w nauczaniu księgowości metodą problemową w zespołach uczniowskich”; 6. Jerzy Kwiatkowski, Państwowy Zakład Wychowawczy w Lidzbarku Warmińskim — praca pt. „Analiza wartości wychowawczych jednej z form kształcenia zawodowego młodzieży opóźnionej w nauce”; 7. Władysław Piórkowski, Stefania Lemanowicz, Szkoła Podstawowa w Okmianach, pow. Złotoryja — praca pt. „Realizacja programu nauczania języka polskiego z zakresu pism użytkowych w kl. V—VII szkoły podstawowej”; 8. Halina Sarnacka, Liceum Pedagogiczne w Obornikach Śląskich — praca pt. „Praca w ognisku przed szkolnym jako czynnik uspołecznienia i budzenia zainteresowań zawodem wychowawczym przed szkołą”.

Trzecie nagrody: 1. Antonina Bargałow-aka, Tczew; 2. Roman Grzegórski, Święto; 3. Józef Grzyb, Łódź; 4. Magdalena Konieczna, Opole; 5. Czesław Kosiński, Bydgoszcz; 6. Stanisław Kotala, Krzywiec; 7. Paweł Lasota, Zakopane; 8. Anna Losiewicz, Kołobrzeg; 9. Maria Massalska, Warszawa; 10. Zespół Wychowawców z Domu Dziecka w Supraśku; 11. Ewelina Nurczyńska, Łódź; 12. Józef Olszyski, Lublin; 13. Augustyn Rakowski, Lublin; 14. Janina Romecka, Wyszew; 15. Kazimierz Skurzyński, Szczecin; 16. Ignacy Warchoł, Kato-rice; 17. Aleksandra Zaworowa, Katowice.

Ponadto 38 autorom prac jury przyznało wyróżnienia.

ANTONI BOLESŁAW DOBROWOLSKI

Jednym z najciekawszych ludzi, jakich spotkałem, był prof. Antoni Bolesław Dobrowolski. Ten dość wysoki, szczupły mężczyzna, o ciemnej cerze i bujnej czarnej czuprynie, posiadał rozległą wiedzę. Jego życie pełne fantastycznych wprost przeżyć było niezwykle pracowite.

Za przynależność do najbardziej wówczas radykalnej partii „Proletariat” aresztowany przez carskich żandarmerów, przeszedł dwa lata przesiedziały w więzieniu. Potem zesłany został na Kaukaz, gdzie groziło mu wcielenie na długie lata do wojska rosyjskiego. Dzięki pomocy ormiańskiej tajnej organizacji politycznej udało mu się uciec do Szwajcarii, gdzie rozpoczyna studia w zakresie zoologii, które kontynuował w Belgii. Tam również studiował fizykę i matematykę.

Gdy dowiedział się o organizowaniu wyprawy polarnej na Antarktydę zgłasza się na wiozacy tę wyprawę statek „Belgique”. Przyjęty zostaje jako zwykły marynarz. Wkrótce awansuje na pracownika naukowego wyprawy.

Wykrył i zbadał zjawisko „halo” — odbijanie i załamywanie się promieni świetlnych od kryształków lodu wysokich chmur, powodujące powstawanie białych kół i kolorowych tęczy. W rezultacie tych obserwacji powstaje najpoważniejsze w tamtych czasach dzieło „Historia naturalna lo-

du” oraz kilka książek o wyprawach polarnych. Tam też poznaje wybitnego odkrywcę i badacza krain polarnych Roalda Amundsen, z którym przyjaźni się aż do jego tragicznej śmierci w lodach podbiegunowych.

Po 16 latach pracowitej i pełnej przygód tułaczki, w 1907 roku Dobrowolski wraca do kraju. Do wybuchu pierwszej wojny światowej pracuje jako nauczyciel w gimnazjum w Warszawie i Łodzi, następnie jako wizytator szkół, a potem jako nauczelnik wydziału programowego w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Doświadczenia zebrane w wieloletniej bezpośredniej pracy pedagogicznej i pracy w ministerstwie pozwalają Dobrowolskiemu opracować wiele ciekawych programów szkolnych i projekt całego systemu oświatowego w Polsce.

Przy tym nawale pracy Dobrowolski nie zaniedbuje badań geofizycznych. W 1924 roku zostaje wicedyrektorem, zaś w parę lat później, dyrektorem Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Doprowadza do założenia w Warszawie obserwatorium sejsmologicznego i organizuje Towarzystwo Geofizyków, którego był prezesem przez 20 lat. Jednocześnie Dobrowolski studiuję muzykę i sztuki piękne oraz pisze kilka rozpraw na te tematy.

Po zorganizowaniu pracy Instytutu Meteorologicznego i obsadzeniu go wybitnymi meteorologami, przechodzi na stanowisko profesora Wolnej Wszechnicy Polskiej, gdzie prowadzi katedrę pedagogiki.

Dobrowolski opracował projekt systemu szkolnictwa polskiego, postulując 10-letnie powszechne gimnazjum dla całej młodzieży. Propaguje samokształcenie. Podobnie jak Spasowski, z którym przyjaźnił się, był przeciwnikiem wąskiej specjalizacji w wykształceniu. Domagał się wykształcenia ogólnego dla inteligencji zawodowej. Założył Towarzystwo Uniwersytetu Odrodzonego — Universitas Rediviva. Opracował dla niego program. Pragnął, by na takich uniwersytetach lekarze, inżynierowie, prawnicy, ekonomiści etc. uczyli się historii, geografii, biologii, matematyki, literatury, historii kultury i sztuki itp. Pod koniec międzywojennego dwudziestolecia jeden takich uniwersytet powstał w Warszawie, a w Anglii i Belgii, gdzie Dobrowolski był wysoko cenionym i popularnym naukowcem, powstało ich kilka.

W fatalnej wyprawie włoskiego generała Nobielego na biegun północny zaginęła część załogi sterowca. Na ratunek rozbitek kom podeszło wiele wypraw. Wyruszył i Amundsen. Niestety zaginął bez śladu. Poruszyło to całą cywilizowaną ludzkość. W lody polarne wyruszyło wiele wypraw. Poszukiwania trwały blisko rok czasu. Amundsen nie odnaleziono. Dobrowolski wystąpił z inicjatywą do to-

warzystw geograficznych wielu krajów o uczczenie pamięci wielkiego polarnika. Pierwszą taką uroczystość zorganizował Uniwersytet Warszawski. Prelegentem był prof. Dobrowolski. Na uroczystość tę zabrał mnie ze sobą Władysław Spasowski. Urzeczony patrzyłem na prelegenta. Dobrowolski początkowo czytał swój referat. Niestety, jąkał się. To było jego kalectwem. Zdawało się, że dusi się pewnymi słowami. W pewnej chwili odłożył maszynopis i... resztę wykładu wypowiedział płynnie i pięknie. Po skończeniu uroczystości Spasowski przedstawił mnie Dobrowolskiemu. Był to dla mnie wielki dzień.

Od tamtej pory spotykałem się z Dobrowolskim dość często. Na Wolnej Wszechnicy Polskiej słuchałem jego wykładów pedagogiki, a gdy zamieszkał w moim sąsiedztwie, w osiedlu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu, odwiedzaliśmy się wzajemnie.

Bardziej jeszcze zbliżyliśmy się do siebie, a nawet zaprzyjaźniliśmy, gdy w 1950 roku straciłem wzrok. Oka-zał mi wtedy dużo serca.

Prof. Antoni Bolesław Dobrowolski zmarł w 1954 roku. Niestety, nie byłem na jego pogrzebie, gdyż dowiedziałem się o tym w kilka miesięcy później. Dorobek Zmarłego obejmuje około stu pozycji naukowych, pisanych w różnych językach. Ponadto pozostawił wiele prac przygotowanych do druku oraz bogaty materiał w zapiskach i notatkach.

ST. ZEMIS

„mamy takiego diabła”

— „A jest nim nauczyciel G. — krzyczy zza biurka sekretarz GRN w Koziębrodach. — Zabierzcie go stąd, i to zaraz, taki jest nasz wniosek. My z tym nauczycielem dłużej nie wytrzymamy, zawsze czegoś chce, a to mieszkanie, a to podwode, wszystko mu daj, chleba nie ma w sklepie — to zaraz leci do GRN. Każdą sprawę mu załatw, bo bez przerwy powołuje się na jakieś przepisy, a my przecież nie prawnicy, nie musimy wszystkich przepisów znać na pamięć. I dlatego najlepiej będzie, jeśli sobie go stąd zabierzecie.

Siedzą naprzeciw sekretarza — dwaj przedstawiciele zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP, inspektor szkolny z Sierpca i niżej podpisana — zdziwieni i oszołomieni takim przyjęciem. Sekretarz wskazując w naszym kierunku palcem, krzyczy:

— Dobrze żeście się do nas zgłosili, powinniście zgłosić się już dawno, we wrześniu, ale dobrze, że i teraz. To sobie zapamiętajcie: my płacić za mieszkanie nauczyciela nie będziemy i kwita, jest uparty, niech płaci sam.

Oddajmy głos faktom. Zgodnie z obowiązującymi przepisami — Prezydium GRN wynajęło przed rokiem pokój dla nauczyciela G. u jednego z gospodarzy i przez cały rok przykładnie za ten pokój płaciło. Mała ponura izba nie bardzo nadawała się na mieszkanie dla trzyosobowej rodziny, ale niewiele też w tym winy GRN. W Koziębrodach nie było wówczas lepszego mieszkania, nauczyciel przyjął więc tę propozycję bez słowa protestu.

Narzekać zaczął dopiero w czasie wakacji, kiedy urodziło mu się drugie dziecko. Od tego czasu był istotnie częstym gościem GRN, wystarczająco częstym, aby przestano go tutaj mile widzieć. Prosił o remont mieszkania nim przyjdą chłodne dni. Otrzymał odpowiedź, że na taki wydatek brak pieniędzy. Wreszcie podał mu argument „nie do odparcia”: gospodarz nie wyraża zgody na remont. Ale nauczyciel nie zaniechał starań. Thumaczył, że z maleńkim dzieckiem nie sposób pozostać w zimnym pokoju na zimę. Znowu przypominał o przepisach. Często wpadał w gniew, podnosił głos, dochodziło do ostrej wymiany zdań. Zraził sobie tym przewodniczącego i sekretarza, postanowiono wreszcie konflikt rozładować.

Dnia 7 września gościli w Prezydium GRN: I sekretarz KP PZPR, przewodniczący Prez. PRN, komendant MO. Poproszono kierownika szkoły i nauczyciela G. W wyniku rozmowy Prezydium GRN postanowiło: przydzielić nauczycielowi mieszkanie służbowe w budynkach szkolnych.

Tu należy się Czytelnikowi wyjaśnienie. „Mieszkanie służbowe” to dwie małe izby w budynku gospodarczym szkoły, gdzie aktualnie mieści się również obora. Miłe sąsiedztwo przez ścianę z krową i kurami. Pomijając to — dwie „służbowe izby” domu- obórki są w tak opłakanym stanie, że wystarczy jedno mocniejsze uderzenie, aby z łatwością pozbawić je okien i drzwi. Izby są poza tym — bardzo brudne. O wprowadzeniu się do „służbowego mieszkania”, bez uprzedniego remontu, nie mogło być zatem mowy. W dodatku — owe izby zajmowane są aktualnie przez byłą woźną szkoły. Wprawdzie kobieta była rzadkim gościem w „służbowce”, nie mniej wszystkie prawa lokatora posiada i nie wyniesie mebli dopoty, dopóki GRN nie da jej mieszkania zastępczego. A GRN nie da mieszkania dopóty, dopóki nie wyprowadzi się nauczyciel. A nauczyciel nie wyprowadzi się dopóty, dopóki GRN nie wyremontuje pomieszczeń. Błędne koło zamyka się. Czy jest zeń jakieś wyjście?

Przedstawiciele z powiatu stwierdzili: wystarczy trochę dobrej woli nauczyciela. Czy rzeczywiście?

Sekretarz GRN kładzie na biurku pismo GRN z 12 września 1964 roku, skierowane do nauczyciela G. w którym czytamy, iż „dnia 7 września 1964 r. w obecności I sekretarza KP PZPR, przewodniczącego Prezydium PRN, powiatowego komendanta MO i kierownika szkoły nauczyciel wyraził zgodę na zamieszkanie w budynkach

szkolnych”. To wszystko prawda. Autentyczność danych potwierdza również sam nauczyciel G.

„Z uwagi — czytamy dalej w piśmie — że w dniu 10 września 1964 roku odmówił obywatel przeprowadzenia się do nowego mieszkania, Prezydium GRN w Koziębrodach zawiadamia, obywatela, że z dniem 10 września 1964 r. umowa obywatela C. z tutejszym prezydium o płacenie czynszu komorniczego za zajmowane przez (nauczyciela) mieszkanie została rozwiązana. Wobec powyższego od dnia 10 września br. czynsz za zajmowane mieszkanie obowiązany jest obywatel płacić sam, z własnych funduszy”. Podpisano: sekretarz gromadzki — J. Antkowiak, przewodniczący — M. Żołnowski.

W odwołaniu, jakie nauczyciel przesyła do GRN, czytamy: „Zgodziłem się na przeprowadzenie do izby zajmowanej przez byłą woźną, ale prosiłem o komisyjne zbadanie mieszkania, usunięcie krów z budynku, do którego miałem się wprowadzić oraz o remont mieszkania. Żaden z moich postulatów nie został spełniony, przeto w takiej sytuacji nie mogłem się przeprowadzić. Proszę zatem Prezydium GRN o spełnienie wyżej wymienionych warunków lub o opłacenie czynszu”.

Sekretarz GRN stwierdza: „To wszystko kłamstwo. Chcieliśmy remontować. Sprowadziłem malarza i cieślę, myśleć może, że u nas łatwo o malarza? Sam musiałem go szukać po całej okolicy, a jak wreszcie przyszedł, to nauczyciel powiada „nie”. Tak na złość. To jak tu z takim człowiekiem wytrzymać?”.

Może i jest zadziorny ten nauczyciel. Ale też nie wymagajmy od niego zbyt wiele. Gdzie miał bowiem zamieszkać w czasie remontu? Na podwórzu? W klasie? O tym nikt nie pomyślał, i jedyny argument brzmi: „gdyby chciał, to mógłby i na podwórzu”.

Gdyby chciał... Ale nauczyciel nie chciał. I miał rację. Miał pełne prawo — człowieka i obywatela Polski Ludowej — nie chce mieszkać w czasie remontu pod gołym niebem. Miał prawo nie chcieć wprowadzić się do zniszczonego i brudnego mieszkania. A skoro tak, to na jakiej podstawie GRN zastosowało do nauczyciela sankcje karne w postaci nałożenia na niego obowiązku opłacania czynszu za mieszkanie? Kto upoważnił GRN do łamania ustawy sejmowej o prawach i obowiązkach nauczycieli?

Z wielkim trudem udało się przedstawicielom z Warszawy i Sierpca wytłumaczyć władzom GRN, które z ich poczynań są niezgodne z przepisami. Na pytanie, czy GRN ureguluje czynsz za mieszkanie nauczyciela, padły dwie odpowiedzi. Przewodniczący stwierdził, iż GRN odczuwa brak pieniędzy. Sekretarz natomiast sprawę postawił otwarcie: „żeby nie wiem ile miał nas kosztować remont tego mieszkania przy szkole — przeprowadzimy go i nauczyciel musi tam zamieszkać”.

Zobaczmy więc co przyniesie styczeń. Mamy nadzieję, że GRN w Koziębrodach przemyśli jeszcze raz swoje decyzje i sprawę załatwi właściwie. Bo czy GRN podoba się nauczyciel, czy nie — musi płacić za mieszkanie wynajęte u gospodarza. Praworządność obowiązuje bowiem w całym kraju, w Koziębrodach również.

Nie można sprawy sprowadzać do rozgrywek ambicyjnych całkiem osobistych i czuwać jedynie nad tym, kto kogo i kto mocniejszy. Mamy podstawy sądzić, że chodzi tu głównie o ambicje, wnioski takie wyciągamy choćby z zachowania się sekretarza GRN wobec przedstawicieli Zarządu Okręgu ZNP, Wydziału Oświaty i Kultury Prez. PRN oraz redakcji „Głosu”.

Cała ta historia jest tym bardziej niezrozumiała, że GRN nigdy dotychczas nie życzyła nauczycielom źle. Wręcz przeciwnie — to właśnie ta GRN podjęła budowę domku dla nauczycieli w czynnie społecznym. Śliczny dom, jeszcze nie wykończony, stoi na przeciw szkoły i już w przyszłym roku zostanie oddany do użytku.

MARIA RYBARCZYK

Ta jedna „wizyta” w powiecie koneckim na Kielecczyźnie szczególnie utkwiła mi w pamięci. Może dlatego, że w wypowiedzi sekretarza GRN z Grabkowa znalazły odbicie wszystkie trudności nauczycieli związane z praktyką wypłacania im poborów przez GRN. Znalazły odbicie, ale nie... zrozumienie.

Zacznijmy jednak od początku. Od dłuższego już czasu w wybranych powiatach na terenie całego kraju wprowadza się system polegający na przekazywaniu gromadom funduszu na pobory dla nauczycieli, a co za tym idzie również i prezydium gromadzkich rad narodowych — funkcji wypłacania tych poborów. Aby przekonać się, jak wygląda ta sprawa w praktyce, wybraliśmy się do kilkunastu gromad w województwie rzeszowskim i kieleckim. W oddziale powiatowym ZNP w Kosińskich wręczono mi małą karteczkę z notatką, iż kierownik szkoły we wsi Bedlno (GRN Grabkowo) do 4 grudnia nie otrzymał jeszcze poborów.

NIEREGULARNOŚĆ — PROBLEM NUMER 1

— A, pewnie znowu o tę skargę kierownika z Bedlno chodzi? Pieniądze dostał już piątego, a tyle krzyku! My bierzemy nieraz później, a nauczyciele nie biedniejsi od nas, nie im się nie stanie, jak poczekają — przywitał nas sekretarz GRN. — Zresztą — ciągnął

gdy GRN wypłaca...

dalej — składek po wsi nie ma komu zbierać, ale pierwszego po pieniądze nie zapomną przysłać. U nas pieniądze na koncie akurat nie było.

Owszem, dotację wyrównawczą na pobory dla nauczycieli otrzymaliśmy, ale wszystkie pieniądze zostały wypłacone przedsiębiorstwu, które zakładało we wsi odgromniki. Przedsiębiorstwo czekać nie może... A w ogóle, to wypłacanie nauczycielom jest dla nas uciążliwe. Bo ani nam nie zwiększono ilości etatów, ani nie dano dodatkowego wynagrodzenia za tę pracę. Tylko kłopot! A jeszcze nauczyciel nie rozumie tego i idzie na skargę, jak się mu pierwszego nie wypłaci...

Wystarczy tyle tej „na żywo” przytoczonej wypowiedzi. (Z lekceważącego i niechętnego tonu, jakim rozmawiał z nami sekretarz, nie chcę wnioskować o sposobie „załatwiania” nauczycieli, którzy, niestety, dość często zmuszeni są kołatać do drzwi Prezydium GRN w Grabkowie).

Inny przykład. Teren powiatu Kazimierza Wielka, gdzie funkcję wypłacania poborów nauczycielom powierzono gromadzkim radom w kwietniu 1962 roku. Już w 1963 roku, gdy podsumowywano roczną praktykę, okazało się, że w takich miejscowościach, jak Przemysko, Koszyce, Tempoców, Opatowie nauczyciele czekali na pieniądze do piętnastego. Ale wówczas można było od biedy powiedzieć — to okres początkowy, nauczyciele gromadzkim radom i w tym zakresie dobrze gospodarować i przestrzegać obowiązku wypłacania poborów w terminie. Jednak i po dwóch latach niewiele się poprawiło. W Topoli i Michałowicach wypłacono nauczycielom pobory za wrzesień bieżącego roku — 4 września, a w Koszycach dopiero siódmego września. W październiku nauczyciele pobierający pensje w GRN w Koszycach — otrzymali je dziesiątego. Również i w listopadzie zdarzyło się wiele opóźnień: w Michałowicach i Wiegusie zwlekano z wypłatą do piątego, w Topoli do czwartego, a w Krzczonowie nawet do siódmego.

Nauczyciele z Nowej Słupi (powiat kielecki) zwrócili się z pisemną prośbą o przywrócenie formy wypłacania poborów przez Wydział Oświaty, gdyż regułą stało się dla nich pobieranie wynagrodzenia w różne, przypadkowe dni miesiąca (w zasadzie między piątym a dziesiątym).

Podobne zjawiska spotykałam również w województwie rzeszowskim, gdzie GRN wypłacają pobory wychowawcom przedszkoli. Oto powiat przeworski. Mówi kol. Maria Graniczko z Urzędów: „Pobory w Prezydium GRN pobieram od stycznia 1963 roku. W okresie tych dwóch lat, zdarzyło mi się kilkakrotnie odebrać pieniądze pierwszego. Na ogół jednak otrzymuję je drugiego lub trzeciego. Raz czekałam do szóstego. W październiku ubiegłego roku podniesiono mi pobory o 100 zł. Chociaż Wydział Oświaty poinformował o tej zmianie GRN, jednak aż do lipca następnego roku nie wypłacono mi tej sumy. Później otrzymałam wyrównanie”.

Koleżanka Jadwiga Moskal pracuje w Sieteszy — dopiero pierwszy rok,

ale przez tych kilka miesięcy nie otrzymała jeszcze pieniędzy „na pierwszego”. Podobnych przykładów można by podać wiele.

DLACZEGO TAK SIĘ DZIEJE?

Z pytaniem tym zwróciłam się do sekretarza Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Sieteszy. Podano przyczynę podobną jak w Grabkowie — inwestycja, która pochłonięła wszystkie pieniądze. Konto w banku opustoszało, pobory wypłacono dopiero dziesiątego. Przypadkowo w Sieteszy inwestycją tą był remont przedszkola. Ale... dziś przedszkole, jutro coś innego. Fakt pozostaje faktem, że żadna przyczyna nie jest dostatecznym powodem wstrzymania pracownikom płac przez dziesięć dni. Bo trzeba przyznać rację nauczycielowi, który mówi: nie mogę co miesiąc wnikać we wszystkie finansowe trudności GRN, kiedy nie mam po prostu za co kupić chleba. Zresztą stosunkowo rzadko gromadzkie rady narodowe przeznaczają hurtem wszystkie swoje pieniądze na określoną inwestycję. Najczęściej zdarza się tak, że pieniądze w banku są, a poborów nie ma, bo po prostu pieniędzy... nie dowieziono.

Z TYCH POWODÓW NIE CHCEMY

Nic więc dziwnego, że na biurku sekretarza Zarządu Okręgu ZNP w Kiel-

cach piętrzą się prośby, listy i memoriami nauczycieli. Wszystkie zawierają to samo oświadczenie: „Nie chcemy słyszeć co miesiąc w biurze prezydium: nie dowieziono... za kilka dni... nie chcemy, aby nas „okazyjnie” informowano przez znajomych lub dzieci, że pieniądze już są...”.

Jest jeszcze inny powód, dla którego nauczyciele bronią się przed wprowadzeniem nowego systemu. Wiele na ten temat mogą powiedzieć koledzy z powiatu koneckiego. Bowiem jeśli chcą przedłużyć legitymację związkową, pobrać pożyczkę w kasie zapomogowo-pożyczkowej, otrzymać skierowanie na wczasy czy do sanatorium, nie wystarczy im odbicie drogi do Oddziału Powiatowego ZNP. Muszą, niestety, nie załatwiwszy sprawy udać się do Prezydium GRN, aby otrzymać zaświadczenie, iż wpłacają składki związkowe lub uiszczają wpłaty do kasy zapomogowo-pożyczkowej. Dopiero z takim zaświadczeniem nieszczesny petent udaje się ponownie do oddziału... Bowiem w powiecie koneckim na 34 gromadzkie rady narodowe — 21 nie przysłało w ogóle wykazów potrąceń z pensji. Tylko pięć rad przysłało wykazy na bieżąco. Sekretarz Oddziału Powiatowego załamuje ręce: „Od kilku miesięcy nie możemy sobie poradzić. Wykazy potrąceń na różnego rodzaju składki i płatności, nawet jeśli przysyłane, są niejasne, brak w nich wskazówek, za jaki okres i za ile osób wpłacono. Często też pieniądze te przekazywane są na inne niż należy konta. Powoduje to wielkie trudności w pracy oddziału, a kolegów nauczycieli naraża na stratę czasu, starania o dodatkowe „papierki”, wielokrotne wycieczki do urzędów...”.

Oczywiście, informacja, którą podałam, nie byłaby pełna, gdybyśmy nie dodali, że spotkałam gromadzkie rady, w których sprawy te przedstawiają się zgoła inaczej. Tak jest np. w Rudzie Malenieckiej czy w Kazanowie w powiecie koneckim. Pobory wypłacane są tam nauczycielom regularnie. W prezydium tamtejszych rad poinformowano mnie, że nie ma prac pilniejszych wtedy, gdy trzeba pojechać do banku po pieniądze na pobory, że można również tak ułożyć gromadzkie plany finansowe, aby nie zaskakiwała nikogo konieczność wydania wszystkich posiadanych pieniędzy. Trzeba jednak zwrócić uwagę, iż rady narodowe, w których w ten sposób traktuje się sprawę poborów nauczycielskich, stanowią mniejszość.

Tak więc, jak się okazało, sytuacja przedstawia się niewesoło. Prezydium opóźniają wpłaty nawet do dziesięciu dni, często z błahych powodów. Wydaje się więc, że jest wiele gromadzkich rad, które po prostu jeszcze nie dojrzały do tego, aby dobrze realizować nałożone na nie nowe zadania.

Jeśli więc jakaś GRN permanentnie nie radzi sobie z poborami nauczycielskimi — nie powinna ona dłużej posiadać uprawnień wypłacania nauczycielom poborów.

Takie też stanowisko reprezentują zarządy oddziałów ZNP oraz Zarząd Okręgu ZNP i Kuratorium w Kielcach.

M. KRUK

WIĘCEJ AUDYCJI TELEWIZYJNYCH

Na początek może kilka liczb. W pierwszym eksperymentalnym roku nadawania telewizyjnych programów szkolnych — 1960/61 liczba szkół, które zgłosiły chęć odbioru audycji wynosiła 1042. W następnym roku szkolnym 1961/62 z audycji telewizyjnych korzystało już 3 800 szkół, w roku szkolnym 1962/63 — 4 800, w 1963/64 — 5 200, natomiast w obecnym roku szkolnym około 6 000 szkół. Dodać należy, że liczba szkół odbierających program w bieżącym roku szkolnym w dalszym ciągu wzrasta (codziennie przeciętnie 50—70 zgłoszeń), a zatem już w chwili obecnej jest ona niewątpliwie wyższa od zarejestrowanej we wrześniu. Zważając, że nie wszystkie szkoły zgłaszają swój udział z powodu niedostatecznej informacji i propagandy ze strony Telewizji.

O czym świadczą te liczby? Odpowiedź może być tylko jedna — o wzrastającym zainteresowaniu nauczycieli telewizją jako nowoczesną pomocą naukową.

Wartość dydaktyczna i wychowawcza TV, mimo pewnych usterek i niedociągnięć niektórych programów, jest wysoko oceniana zarówno przez naukowców, jak i przez samych nauczycieli. Do redakcji programów szkolnych napływa mnóstwo listów od nau-

czycieli, którzy korzystając z tej pomocy naukowej przekonali się, jak cenne oddaje im usługi w ilustrowaniu i utrwalaniu materiału, w rozszerzaniu wiedzy i horyzontów myślowych ucznia.

Jako szczególnie pomocne wymieniają audycje z języka polskiego, zwłaszcza te, które umożliwiają uczniom zaznajomienie się ze sztuką, poznanie wybitnych poetów, pisarzy, uczonych, artystów. Wysoko oceniane są również audycje z fizyki, chemii, które pokazują pracę przemysłu i pracę ludzi, którzy ten przemysł stworzyli, jak również audycje z geografii umożliwiające uczniom poznanie innych regionów kraju i świata.

Telewizja szkolna mogłaby oddać ogromne usługi reformie, zwłaszcza że w miarę bogacenia się szkół w nowy sprzęt, a między innymi i w telewizory, liczba szkół odbierających program będzie niewątpliwie rosła. Mogłaby, gdyby nie zahamowano jej rozwoju, a przeciwnie, gdyby starano się maksymalnie zwiększyć liczbę programów tak, aby nauczyciel każdego przedmiotu w każdej klasie zreformowanej szkoły mógł korzystać miesięcznie przynajmniej z jednej audycji telewizyjnej.

Rzeczywistość odbiega od tych słusznych założeń. Oto co mówią liczby. Rok 1960/61 (eksperymentalny) — 36 audycji, rok 1962/63 — 119, rok 1963/64 — 193, i obecny rok szkolny 1964/65 187 audycji. Jak widać z tego krótkiego zestawienia początkowe plany zakładały rozwój programu, z roku na rok bowiem zwiększała się nieco liczba audycji. W bieżącym roku nastąpił widoczny kryzys, zamiast dalszego stopniowego wzrostu

obserwujemy spadek liczby audycji o całe 6 pozycji.

Czym podyktowana została taka decyzja? Telewizyjne programy szkolne zyskały uznanie władz, nauczycieli, naukowców. Nasi specjaliści biorący udział w międzynarodowych konferencjach zbierają gratulacje i proszeni są o dzielenie się doświadczeniami z tej dziedziny. Szkoły niemal masowo zakupują telewizory w oczekiwaniu na pomoc za pośrednictwem srebrnego ekranu.

W roku bieżącym, w przeciwieństwie do lat ubiegłych, zaprzestano wydawania kwartalnych broszur zawierających treści audycji oraz propozycje metodyczne. Nie wydrukowano również w dostatecznej ilości ankiet dla nauczycieli, które pomagały redaktorom w pracy nad ulepszeniem programów.

W wielu krajach telewizja szkolna i oświatowa przeżywa swój rozwój. W Związku Radzieckim telewizja szkolna uważana jest za jeden z najskuteczniejszych środków modernizacji pracy szkolnej. W Stanach Zjednoczonych działają 83 telewizyjne stacje oświatowe, wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia. U nas natomiast likwiduje się popołudniowy program oświatowy, mimo ogromnego zapotrzebowania na tę tematykę. Nadawane są wprawdzie 15-minutowe audycje dla nauczycieli, przeniesiono je jednak na godz. 16.45, a w tym czasie telewizję oglądają również dzieci i młodzież, co ogranicza możliwości rozszerzenia tematyki o pewne zagadnienia nie wskazane dla oczu młodocianego widza. Należałoby je przenieść na godzinę późniejszą i przedłużyć czas ich nadawania. Pozwoliłoby to na pogłębienie wielu istotnych problemów wychowawczych, interesujących zarówno

nauczycieli, jak i rodziców. Obecnie programy, jakkolwiek krótkie, spełniają swoją rolę. Nauczyciele przyjęli je z zadowoleniem, treści w nich zawarte są dyskutowane w szkołach, co ważniejsze realizowane w codziennej praktyce szkolnej.

Jakieby byłyby wnioski? Szkoła nie może zrezygnować z cennej pomocy, jaką jest telewizja. A zatem programy szkolne, wbrew wszelkim trudnościom, powinny zostać zwiększone. W obecnej sytuacji najbardziej uprzywilejowany jest jeszcze nauczyciel-polonista, który w ciągu roku korzysta z 47 audycji. Ale np. chemik w kl. IX otrzymał tylko jedną audycję, fizyk w kl. X — cztery, historyk w kl. VII — cztery itd. Żadnej audycji nie otrzymał nauczyciel zajęć praktyczno-technicznych, wychowania plastycznego, matematyki ani też wychowawca. W przyszłym roku szkoły realizować będą nowy przedmiot — wychowanie obywatelskie — do którego nie otrzymają podręczników i tu pomoc telewizji byłaby nieoceniona.

Audycje telewizyjne mogłyby być również bardzo pomocne dla nauczycieli prowadzących zajęcia w kółkach zainteresowań oraz inne zajęcia pozalekcyjne i pozaszkolne.

Jest oczywiste, że w obecnych warunkach, w jakich pracuje TV (brak zaplecza technicznego i specjalnego studia dla telewizji szkolnej) przyszłość programów szkolnych nie przedstawia się w różowych barwach. Wydaje się jednak, że z uwagi na potrzeby szkół, na ich poważne zadania dydaktyczne i wychowawcze należy zrobić wszystko, by warunki te poprawić.

D. BUKAŁOWA

„DYWERSJA”

Uprawiana obecnie przez Zachód dywersja ideologiczna i propagandowa różni się od klasycznego modelu szpiegowsko-wywiadowczej roboty tylko doborem środków. Cel i program pozostają te same. Według pobożnych życzeń imperialistycznych dysponentów infiltracji rozmaitych agentur miałyby doprowadzić do „erozji komunizmu”. Sformułowanie to wymyślił zresztą jeden z rzeczników wojny psychologicznej — Zbigniew Brzeziński (n.b. Amerykanin polskiego pochodzenia).

Janusz Kolczyński *) w książce pt. DYWERSJA oświecił mechanizm tej antykomunistycznej działalności. Publikacja zawiera zaktualizowaną treść cyklu szkiców, które niedawno drukował tygodnik „Kultura”. W edycji książkowej artykuły te zyskały kompozycyjną spójność i stanowią teraz kompleksowe omówienie poczyną obliczonych na zakłócenie rytmu pokojowej pracy polskiego społeczeństwa.

W strategii i taktyce „psychologicznego zmniejszania” (termin ukuty przez Włda Rostowa, szefa Wydz. Planowania Politycznego w Departamencie Stanu USA) mieszczą się różniczne formy zatrucia międzynarodowego klimatu. Wymienimy niektóre zadania realizowane przez półoficjalne organizacje typu „Krucjata Wolności” lub „Wolna

Europa”; będą to zatem wszelkiego rodzaju prowokacje, napastliwa i oszczerca propaganda, kształcenie kadr przyszłych agentów. Czynniki rządowe Stanów Zjednoczonych Ameryki hojnie subsydują szeroki front dywersji, lansując jednocześnie tezę o rzekomej niezależności tych tzw. instytucji prywatnych.

Jak wygląda ta niezawisłość w praktycznym działaniu? Otóż dyrektor polityczny Radia „Wolna Europa” oświadczył na konferencji prasowej w marcu 1963 roku, że RWE nie może zajmować żadnego stanowiska w sprawie zachodnich granic Polski, ponieważ za złożenie takiej deklaracji „zostałaby skarczona przez Departament Stanu”. Komitetem „Wolnej Europy” i jego rozgłoszono radiową kierują bezpośrednio Amerykanie. Wśród członków — założycieli KWE był osławiony Allan W. Dulles, ówczesny szef centrali wywiadu amerykańskiego CIA. Dzisiaj zarządza komitetem ekipa składająca się z generałów, businessmanów i ultrapravicowych polityków amerykańskich. Prezydentem Komitetu „Wolnej Europy” jest John Richardson junior, współwłaściciel banku inwestycyjnego „Paine and Co”.

Żeby rzecz do końca „rozszyfrować” zacytujemy jeszcze krótki fragment książki: „Decydująca i kierownicza rola Amerykanów w KWE nie mogła nigdy budzić najmniejszej wątpliwości. Udział w inicjatywach tej organizacji takich osób, jak Mikołajczyk, szef bułgarskiej prawicy ludowej — Dymitrow (Gemeto) z Bułgarii, były premier Wę-

gier — Ferenc Nagy, były premier Rumunii — Radescu, czy były wicepremier Czechosłowacji Zenkl, w niczym nie zmienia tej sytuacji. Marionetkowa pozycja tych ludzi, całkowicie zależnych finansowo od Amerykanów, skompromitowanych przez swą antynarodową działalność, jest tak widoczna, że w ostatnim okresie KWE w swych propagandowych prospektach nie uważa nawet za potrzebne wzmiankować o ich współpracy”.

Osobny rozdział stanowią ściśle stosunki utrzymywane pomiędzy Komitetem „Wolnej Europy” a plejadą neohitlerowców i rewizjonistów z NRF. W połowie 1961 r. centrala rozgłoszili radiowej „Wolna Europa” została przeniesiona do Monachium, gdzie już od dawna usytuowane były wszystkie urządzenia techniczne. Władze bońskie rozszerzyły w ten sposób swą gestię nad tym aparatem propagandowej penetracji. Jakimś przejawem tego jest nominacja Hansa Fischera, Niemca z pochodzenia, na stanowisko dyrektora Biura Bezpieczeństwa (własny kontrwywiad RWE).

Janusz Kolczyński przytacza mnóstwo przykładów haniebnych akcji Komitetu „Wolnej Europy” i jego placówek. Operacje te wymierzone są zasadniczo przeciwko Polsce, Bułgarii, Rumunii, Czechosłowacji i Węgrom. Jednakże najwięcej uwagi poświęcają ideologiczni dywersanci sprawom naszego kraju. W programach RWE dominują audycje w języku polskim; opracowuje je sekcja zatrudnia ok. 120 współpracowników zwerbowanych w środo-

wisku reakcyjnej emigracji. Dodajmy tu na marginesie, że największą grupą pracowniczą w monachijskiej radiostacji są obywatele NRF — jest ich aż 700 wobec 130 Amerykanów i 470 emigrantów różnych narodowości.

Swoiste ogniwo w tej ofensywie psychologicznej stanowi paryska „Kultura”. Pismo to raczej stroni od najbardziej wulgarnych metod propagandy. Taką zresztą spełnia funkcję — w zgodzie z koncepcjami swych mocodawców. Spokojniejszy ton wywodów i subtelniejsze quasi — argumenty mają służyć zjednaniu sympatii odbiorców z kręgu inteligencji twórczej. W rzeczywistości „Kultura” (Kolczyński napisze tu: „Kultura” — naprawdę w cudzysłowie) tak samo jak Radio „Wolna Europa” pragnie się zamęć, wywoływać chaos i zniechęcenie, rozbijać jedność narodową Polaków. Oba centra wrogiej propagandy mają ponadto tę cechę wspólną, że ich najstaranniej nawet przemyślane posunięcia kończą się zawsze fiaskiem absolutnym.

Nie zwalnia to nas z obowiązku demaskowania tej zdradzieckiej gry. Walka ze zjawiskami ideologicznej penetracji tym bardziej jest konieczna, iż ta nowoczesna kampania dywersyjna częstokroć wiąże się z najbrudniejszymi metodami, zaczerpniętymi z tradycyjnego arsenału szpiegostwa. Książka Janusza Kolczyńskiego, obiektywizująca tę całą problematykę, dobrze przysłuży się zrozumieniu właściwego sensu wojny psychologicznej.

STANISŁAW LEWICKI

*) Janusz Kolczyński: Dywersja, PW „Iskry”. Warszawa 1964; s. 156, ilustr., zł 5—

KONKURS DLA NAUCZYCIELI WARSZAWSKICH

Klub Nauczycieli Nowatorów m. st. Warszawy czynny przy Zarządzie Okręgu Stołecznego Związku Nauczycielstwa Polskiego ogłasza

KONKURS OTWARTY

dla nauczycieli, wychowawców i bibliotekarzy bibliotek szkolnych m. st. Warszawy na pracę obrazującą ich dorobek praktyczny w zakresie nauczania i wychowania.

Temat ogólny konkursu:

MOJA PRACA W SZKOLE

Celem konkursu jest wydobycie, zgromadzenie i uporządkowanie wartościowego dorobku, osiągniętego w codziennej pracy oświatowo-wychowawczej w środowisku wieloklasowym.

Przedmiotem pracy konkursowej mogą być nie tylko określone osiągnięcia w bezpośrednim procesie nauczania, lecz także te zakresy i metody działania, które tak lub inaczej wpływają na sprawność i wydajność pracy szkoły, jak np:

wytwarzanie i wykorzystywanie pomocy

naukowych własnego pomysłu, urządzić pracowni i warsztatów, doświadczenia politehnizacyjne (założenia organizacyjne, wartości i wyniki dydaktyczne i wychowawcze), dobra robota w szkole, kształtowanie podstaw kultury pracy w procesie nauczania i wychowania, zajęcia praktyczno-techniczne jako środek wdrażania młodzieży do dobrej roboty, wyzyskanie środków audiowizualnych w pracy szkoły, krajoznawstwo i turystyka młodzieżowa, wycieczki szkolne, działka biologiczna w szkole, samorząd uczniowski, spółdzielczość uczniowska, praca pozaszkolna, zagadnienie spędzania czasu wolnego młodzieży,

kultura masowa w życiu młodzieży (wpływy, możliwości wychowawcze), przygotowanie młodzieży do odbioru treści kultury masowej, kółka zainteresowań, praca świetlicowa, współpraca szkoły z domem, działalność opiekuńcza szkoły, wpływ atmosfery w szkole (stosunki wzajemne nauczycieli, stosunek do ucznia, stosunek do rodziców) na sprawność i wyniki jej działalności, godziny wychowawcze, metody kształtowania socjalistycznej postawy moralnej młodzieży, metody kształtowania socjalistycznego poglądu na świat,

wychowanie w duchu tolerancji, przyjaźni i zrozumienia międzynarodowego, współpraca z organizacjami młodzieżowymi, współpraca z organizacjami społecznymi, kultura żywego słowa, teatr szkolny, kółka dramatyczne, metody pracy biblioteki szkolnej,

rola książki w życiu młodzieży, książka a kultura masowa, organizacja i technika pracy umysłowej ucznia, wpływ działalności biblioteki na wyniki pracy szkoły, samokształcenie nauczycieli, praca badawcza nauczycieli, eksperyment pedagogiczny (zasieg, charakter, założenia, organizacja, przebieg, wyniki), metody aktywizacji ucznia w procesie nauczania i wychowania, nauczanie problemowe w zespołach, metody zapobiegania i zwalczania trudności wychowawczych.

Praca konkursowa może mieć charakter zarówno sprawozdawczo-opisowy, jak i naukowo-badawczy.

Szczególnie pożądaną są prace konkursowe dotyczące nauczania i wychowania w zakresie klas I-IV oraz prace dotyczące dobrej roboty w szkole (zagadnienia etyki, organizacji, ekonomiki i wydajności pracy oraz płynące stąd określone korzyści wychowawcze).

Udział w konkursie mogą wziąć także zespoły nauczycieli względnie całe szkoły. Rozmiary pracy dowolne. Składać je należy w maszynopisach, w 3 egzemplarzach. Do pracy mogą być dołączone oryginalne dokumenty, fotografie, fotokopie, wykresy, wycinki z prasy itp. a także pomoce naukowe wykonane przez nauczyciela lub przez młodzież z jego inspiracji i pod jego kierunkiem.

Do konkursu można także zgłosić wykonane przez nauczyciela (szkołę) pomoce naukowe, urządzenia pracowni, warsztatu oraz zademonstrować ich użytkowanie — BEZ DOLAŻENIA OPISU.

Materiał do pracy konkursowej może być w zasadzie oparty tylko na dorobku osią-

niętym na terenie własnej szkoły względnie na obserwacjach i spostrzeżeniach poczynionych w obrębie jej działalności.

Pracę należy podpisać godłem. Imię, nazwisko i adres autora (autorów) należy dołączyć w osobnej kopercie, zaklejonej, z napisem: Konkurs — MOJA PRACA W SZKOLE.

Za najlepsze prace przewidziane są następujące nagrody:

dwie I nagrody	po 6000 zł
trzy II nagrody	po 4000 zł
cztery III nagrody	po 2000 zł
dziesięć wyróżnień	po 1000 zł

Do oceny prac będzie powołany sąd konkursowy.

Zbrane materiały będą opracowane naukowo przez specjalistów i ewent. wydane drukiem. Prace drukowane w całości lub w wyciskach będą — niezależnie od nagród — honorowane według obowiązujących stawek prawa autorskiego.

Nagrody będą wręczone z okazji Dnia Nauczyciela w 1965 roku.

Pragnący brać udział w konkursie mogą korzystać z konsultacji i porad w ramach problemowych zespołów konkursowych Klubu Nauczycieli Nowatorów. W tym celu należy porozumieć się z Wydziałem Pedagogicznym Okręgu Stołecznego i zgłosić temat pracy.

Prace należy doręczyć względnie nadesłać pod adresem: Wydział Pedagogiczny Okręgu Stołecznego ZNP, Spasowskiego 6/8.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 15 maja 1965 r.

W poszczególnych przypadkach, zwłaszcza w odniesieniu do prac o charakterze naukowym, termin ten może być przedłużony do 15 czerwca 1965 r.

„harcerskie półrocze”

Nie miałem jeszcze okazji zachęcić czytelników przeglądu prasy do lektury tygodnika instruktorów ZHP — „DRUŻYNA”. Starzy działacze tej najliczniejszej na terenie szkoły organizacji sięgają z pewnością po to pismo, sądząc jednak, że również sympatycy ZHP znajdą na jego łamach wiele ciekawego materiału.

Po tej zachęcającej inwokacji, przeznaczonej głównie dla tych, którzy z tygodnikiem się nie zetknęli — kilka słów o niektórych materiałach zawartych w podwójnym (51/52), świątecznym numerze.

Wiktor Kinecki, naczelnik ZHP, w art. pt. „48 600 gospodarzy”, podejmuje wstępną, obwarowaną wieloma zastrzeżeniami, próbę oceny niektórych efektów pracy związku po III Walnym Zjeździe. Tego typu próby wydają mi się szczególnie cenne. Świadczą one między innymi o tym, że kierownictwo organizacji panuje nad sytuacją i jak to mówią — trzyma rękę na pulsie. Na co więc zwraca uwagę autor artykułu?

„(...) Wstąpiłszy już w pełną fazę realizacyjną wielu zobowiązań, przyjętych przez Zjazd wobec całej organizacji i społeczeństwa, i tak np. aczkolwiek zabraliśmy się za sprawę programu i metody pracy, to jednak nie naruszamy ich treści w sposób zasadniczy. Inicjatywy programowe Głównej Kwatery — są bardzo ważne, a system metodyczny pracy drużyn udoskonalamy ze szczególną pieczołowitością i drobiazgowością. Aktualnie — przede wszystkim w związku ze zbliżającymi się wyborami do rad hufców i chorągwi — wypadnie nam załatwić jedną z pilnych i złożonych spraw. Mianowicie kwestię miejsca programu chorągwi, odznaki chorągiewnej i ewentualnie programów hufców w całokształcie funkcjonowania programu organizacji (...). Fakt, że dopiero teraz ta sprawa staje się przedmiotem naszego myślenia i działania, odnotowuję wyraźnie po stronie „minusów ze sprawowania” dla Głównej Kwatery za ubiegłe półrocze”.

Rozwijając myśl W. Kineckiego pisze:

„Sens całego planowania programowego hufców, chorągwi i NR ZHP sprowadza się — w moim przekonaniu — do tego, że pozwala on na skonkretyzowanie funkcjonujących w naszej świadomości wyobrażeń o takich czy innych potrzebach treściowych w naszej pracy wychowawczej i konfrontowanie ich, poddawanie aprobachie szerokiego ogółu. Tak powstające programy są już nie tylko zadaniem, które określa odległa w ostatecznej instancji dla drużynowego, a nawet hufcowego Rada Naczelna, ale własnym planem działania (podkreślenie autora — J. L.). Szkolę cały w tym, że dotąd to, co własne w programach terenowych, wyraża się w formułowa-

niu raczej innych nazw i haseł, do kierunków „na górę” wykonywanych”.

A oto inny, kluczowy dla ZHP problem — początkowe szkolenie i doszkalanie drużynowych.

„W tej sprawie — pisze W. Kinecki — obracamy się jeszcze ciągle (nie z winy Działu Kształcenia GK ZHP, a samego kierownictwa) jakby w zakłętym kręgu. W warunkach umasowienia się organizacji musimy odnajdywać nie tylko sposoby rekrutacji nowych instruktorów na drodze społecznego, a nie administracyjnego zamówienia, ale szukać klucza do rozwiązania problemu kształcenia. Niestety, rośnie nam ilość drużynowych nieprzeszkolonych, a my ciągle tkwimy na starych pozycjach szkolenia centralnego lub w lepszym przypadku — chorągiewnego. Natomiast wydawnictwa harcerskie (...) są ciągle zbyt jednostronne (np. brak materiałów repertuarowych), mają zbyt małe nakłady (...)”.

Ciekawe dane zawiera art. pt. „Zaczynaliśmy prawie od zera”, z cyklu „Nowe tereny działania”.

„Niespełna rok mija od czasu czytamy w artykule — kiedy wspólnie z kierownictwem ZMS i ZMW — Główna Kwatera podpisała porozumienie, na mocy którego harcerstwo, jako organizacja ideowo - wychowawcza, polityczna, przyjęła na siebie odpowiedzialność za wychowanie młodzieży do lat 16 w szkołach średnich, zawodowych i rolniczych. Okres ten nazwaliśmy „wkraczaniem na nowe tereny”. Były nimi przede wszystkim szkoły zawodowe — przyzakładowe i szkoły przysposobienia rolniczego.

W końcu roku 1963, na terenie całego kraju, istniały tylko 693 drużyny pracujące w zasadniczych szkołach zawodowych, z około 22 tys. harcerzy i harcerzy. Z tej liczby tylko niewielki procent przypadł na szkoły przyzakładowe i SPR-y.

Dorobkiem roku 1964 jest kilkadziesiąt nowych drużyn w tego typu szkołach z kilkunastu tysięcy młodzieży.

Czeka nas jeszcze wiele wysiłku, aby objąć wpływami harcerstwa przeszło 800-tysięczną rzeszę uczniów, w wieku do lat 16, zdobywających wiedzę w szkołach zawodowych i SPR-ach (...).

Na zakończenie tego przeglądu fragment z artykułu Piotra Rządcy (redaktora naczelnego „Drużyny”) pt. „Miejsce i propozycje”:

„W przyszłym (to znaczy w 1965 — J.L.) roku będziemy więcej pisać o młodzieżowych kręgach pracy, o drużynowych w ZKN, o młodych drużynowych. A także poruszać te sprawy, o które pytają nas czytelnicy, chociaż są i tacy, co będą (bez zastanowienia się) zarzucać nam, że nie są to sprawy „harcerskie”. Cóż zrobić, drodzy tradycjonalisci — harcerstwo staje się bardzo skomplikowanym i wszechstronnie zorientowanym organizmem. Kiedyś mógł wystarczyć tylko przepis na zbiórke, dzisiaj trzeba także wiedzieć, co to jest socjogram, oraz dlaczego właśnie dla harcerstwa istotne jest to co dzieje się np. 3 tys. km od nas (...)”.

J. LEKTOR



Młodzież Koła PCK pod kier. kol. Janiny Sochackiej, ze Szkoły Tysiąclecia im. Powstańców Śląskich w Warszawie odwiedza niektórych nauczycieli-emerytów oraz dzieci w szpitalach, domach dziecka — wręczając im dużo upominków i ozdoby choinki.

Zdjęcia: Cz. Górski



liczby mówią...

Straty biologiczne narodu polskiego poniesione w czasie drugiej wojny światowej wpływały pesymistycznie na prognozy rozwoju ludności. Spis ludności z 14 lutego 1946 roku wykazał, że w dziewięć miesięcy po zakończeniu działań wojennych zamieszkiwało nasz kraj ogółem 23,9 mln obywateli, a więc prawie o 11,5 mln mniej niż przed wybuchem drugiej wojny światowej. Opracowywane w latach czterdziestych przewidywania przyrostu naturalnego wskazywały, że załudnienie Polski wyniesie w 1950 roku około 23,8 — 24,0, a w roku 1960 około 26—27 mln osób. 30 mln. mieszkańców spodziewano się osiągnąć według jednych prognoz w 1970, a według innych dopiero w... 1980!

Tymczasem już w 1950 roku ludność Polski osiągnęła 25

mln, w 1954 — 27 mln, w 1958 — 29 mln, a w 1964 przekroczyła 31 mln. W sumie w ciągu 18 lat (od lutego 1946 roku do lutego 1964 roku) przyrost ludności wyniósł 7 mln, z tego na dziesięciolecie 1950—1959 przypada prawie 5 mln.

W latach pięćdziesiątych rodziło się rocznie średnio około 3/4 mln dzieci, umierało 1/4 mln osób przyrost naturalny sięgał więc 1/2 mln obywateli. Najwięcej urodzeń przypada na rok 1955 — 794 tysiące. W tym też roku był najwyższy przyrost naturalny — 532 tysiące osób.

Wskaźniki przyrostu naturalnego na 1000 ludności stawały w latach pięćdziesiątych Polskę na trzecim miejscu w Europie, po Islandii i Albanii i określały się liczbą prawie 20 promili w skali rocznej.



PEDAGOGIKA, PSYCHOLOGIA

Teodor Musiał: SZKOLNICTWO POLSKIE W REJENCJI OPOLSKIEJ 1919—1939. Wyd. „Śląsk”. Instytut Śląski w Opolu; s. 288, cena 25 zł. Książka niniejsza jest pierwszą próbą syntetycznego ujęcia całokształtu dziejów szkolnictwa polskiego na Opolszczyźnie w latach międzywojennych.

Wiktor Ambroziewicz: WŁADYSLAW PRZANOWSKI I JEGO DZIEŁO. PZWS, Warszawa 1964; s. 358, cena 50 zł. Władysław Przanowski był twórcą kształcących form manualnych w Polsce. Książka, do której przedmowę napisał Tadeusz Kotarbiński, jest opowieścią o szkolnej pracy ręcznej, jej miejscu w programach i w praktyce polskich szkół.

Kazimiera Tyborowska: PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ PSYCHOLOGII. „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1964; s. 388, cena 28 zł. Zadaniem tej pracy jest zaznajomienie czytelnika z wybranymi zagadnieniami z różnych dziedzin psychologii.

POLITYKA, SOCJOLOGIA, GOSPODARKA

XVIII ZJAZD KOMUNISTYCZNEJ PARTII KANADY. KiW, Warszawa 1964; s. 80, cena 5 zł. Materiały i dokumenty.

Antoni Szajkiewicz: LUDNOŚĆ, ZATRUDNIENIE, KWALIFIKACJE W LATACH 1966—1970. KiW, Warszawa 1964; s. 46, cena 2 zł. Z problemów IV Zjazdu PZPR.

Zbigniew Tempelski: CZERWONE RUNO. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Wrocław 1964; s. 147, cena 15 zł. Z cyklu: „Wiedza o Ziemi Naszej”. Sprawy dolnośląskiej miedzi.

NIE PIĘKNE DZIELNICE. Wybor i opracowanie — Jan Dąbrowski, Józef Koskowski. PIW, Warszawa 1964; s. 508, cena 32 zł. Reportaże o międzywojennej Warszawie.

S. Amsterdamski, Z. Augustynek, W. Meijbaum: PRAWO, KONIECZNOŚĆ, PRAWDOPODOBIENSTWO. KiW, Warszawa 1964; s. 264, cena 20 zł. Niektóre wybrane zagadnienia z zakresu filozofii i socjologii.

HISTORIA, WSPOMNIENIA

HISTORIA NOWOŻYTNA. Tom III, Oprac. zbiorowe. Przekł. R. Winter-Rudnicki, KiW, Warszawa 1964; s. 810, cena 79 zł. Tom zawiera materiały dotyczące lat 1870—1918.

Celina Bobińska: HISTORIA, FAKT, METODA. KiW, Warszawa 1964; s. 282, cena 25 zł. Książka jest próbą ustalenia zależności i wpływów interwencji myśli teoretycznej do warsztatu historyka. Mieczysław Janikowski: PROBA TAMYCH DNI. Wyd. MON, Warszawa 1964; s. 445, cena 28 zł. Dzieje okupacji i walki z okupantem na terenie okręgu częstochowsko-piotrkowskiego.

Tadeusz Lebkowski: ARCHIPELAGU DZIEJE NIELATWE. „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1964; s. 300, cena 20 zł. Obrazy z przeszłości Antyli dotychczas XV—XX w.

WZNOWIENIA

Homer: ODYSEJA. „Czytelnik”, Warszawa 1964; s. 387, cena 10 zł. Henryk Sienkiewicz: W PUSTYNI I W PUSZCZY. PIW, Warszawa 1964; s. 390, cena 30 zł. Elżbieta Jackiewiczowa: RATUJ EWO. Wyd. Harcerskie, Warszawa 1964; s. 214, cena 14 zł.

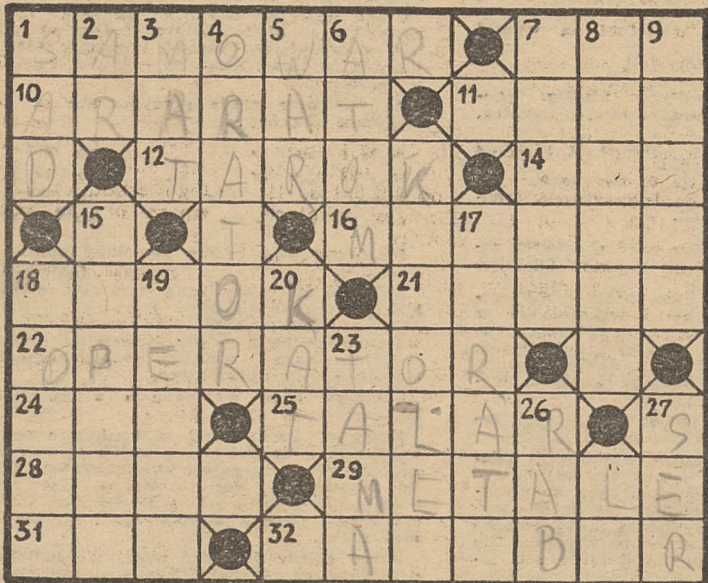
BELETRYSTYKA

Marla Dąbrowska: PISMA ROZPROSZONE. Wyd. Literackie, Kraków 1964; cena tomu I i II — 80 zł. Zbiór drobnych utworów, artykułów, publikacji, esejów. Tadeusz Holuj: DRZEWO RODZI OWOCE. Wyd. Literackie, Biblioteka Powszechna, Kraków 1964; s. 199, cena 10 zł. Współczesna powieść socjologiczno-obyczajowa.

Bogusław Kogut: RUDY MOJ-ZESZ. Wyd. Literackie, Kraków 1964; s. 192, cena 12 zł. Powieść z okresu okupacji.

OPRACOWANIA LITERACKIE

Andrzej Kijowski: ARCYDZIEŁA NIEZNANE. Wyd. Literackie, Kraków 1964; s. 213, cena 15 zł. Szkice i eseje poświęcone mało znanym utworom literatury polskiej.



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) niemodny już dziś przyrząd do gotowania wody na herbacę, 7) angielski dwukolowy powozik, 10) góra, na której zatrzymała się legendarna arka Noego, 11) układ postaci, 12) hazardowa gra w karty, 14) okres czasu, 16) wzorzysta tkanina jedwabna do dekoracji ścian, 18) rodzaj jedwabnej welny, używanej do wypychania ozdobnych poduszek, 21) lapówka, 22) wykonawca zdjęć do filmu, 24) poeta polski, 25) dawna moneta polska, 28) uprzywilejowany kolor w kartach, 29) pierwiastki chemiczne w stanie stałym, 31) rodzinny dom, ognisko domowe, 32) popularny węgierski komik filmowy.

PIONOWO: 1) ogród owocowy, 2) mlara powierzchni, 3) termin szachowy, 4) wygłaszający przemówienie, mowca, 5) gorąc, ukrop, 6) najdrobniejsza cząstka pierwiastka, 7) arka Noego, 8) połączenie kwasu azotowego z tlenkiem metalu, 9) znak ostrzegawczy dla statków, 13) rodzaj wagonika używanego do przewożenia pasażerów kolejką linową, 15) długie wierzchnie ubranie męskie, 17) wysmukła lodyga kwiatowa, 18) rodzaj smoły, używanej do wyrobu lakierów, 19) gatunek cienkiego papieru, 20) oprawca, 23) zapor wodna, 26) niewolnik, 27) coś z nabiału.

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać w terminie dwutygodniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie: „KRZYŻÓWKA”.

Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.